Nr. 95. We Lwowie Czwartek dnia 26. Kwietnia 1894. **Rok XXXIV.**

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach

dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3. Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie: Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu:** A. Steiner, — **w Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. — **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **10** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. „Prywatna korespondencya“ **3** ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

NEUE FREIE PRESSE

o przemówieniu posła hr. Pinińskiego w kwestyi szkolnej.

Lwów d. 25. kwietnia.

Neue freie Presse, czujna orędowniczka bezwyznaniowego, antichrześcijańskiego liberalizmu, uczuła się srodze zaniepokojoną stanowiskiem, jakie zajął wobec szkoły ludowej poseł hr. Piniński, jako sprawozdawca komisyi budżetowej o budżecie ministerstwa oświaty, na posiedzeniu Izby poselskiej z 23. bm.

Pomiędzy polskimi politykami nie ma różnicy zdań w zapatrywaniach na stosunek szkoły do kościoła. Mianowicie powszechnie i bezspornie panuje u nas takie zapatrywanie na ten przedmiot, jakie wyraził minister oświaty, dr. Madeyski, w swojej najświeższej mowie w Izbie poselskiej, i co zaznaczył także zgodnie z nim poseł hr. Piniński w mowie, którą rozprawę budżetową zakończył. Polacy są stanowczymi zwolennikami systemu wychowania opartego na zasadach religii i moralności. Potępiamy walkę kulturną przeciwko kościołowi na polu szkolnictwa, i nigdy do niej ręki nie przyłożymy. Lecz z drugiej strony pragniemy także, ażeby w urządzeniach, dotyczących wychowania publicznego lojalnie uwzględnione zostały także interesa państwa i w ogóle interesy społeczne, czyli innemi słowy, rozróżniamy bez uprzedzenia słuszne granice wpływu kościoła, państwa i narodowości na szkołę, i granice te szanujemy lojalnie. Ten pogląd stanowi fundament całego naszego ustawodawstwa krajowego w zakresie organizacyi wychowania publicznego, a w Radzie państwa polscy mężowie stanu wobec tej sprawy zajmowali zawsze to samo stanowisko wiernie i konsekwentnie — wówczas, gdy byliśmy w obozie mniejszości, jako opozycya, zarówno jak i dziś, kiedy jesteśmy w koalicyi, mającej większość w Izbie, i gdy Polak jest ministrem oświaty.

Nie dziwimy się temu, że *Neue Fr. Presse* tak mocno czuje się zaniepokojoną zdaniem hr. Pinińskiego, iż w drodze zarządzeń administracyjnych, bez wywoływania w parlamencie niepotrzebnej wojny o szkołę konfesyjną, można o ile to jest potrzebnem, złagodzić bezwyznaniowe dążności obowiązującej obecnie państwowej ustawy o szkołach ludowych. Dla żywiołów, których organem jest *Neue Fr. Presse*, każde zwycięstwo bezwyznaniowości jest najcenniejszą zdobyczą, a jeżeli zanosi się na to, że panowanie bezwyznaniowości ma być w czemkolwiek ograniczonem, szanowny organ czcicieli „złotego cielca“ wpada w niepokój i w rozdrażnienie — poprostu, przestaje panować nad sobą. I tem się tłómaczy filipika tego pisma przeciwko hr. Pinińskiemu.

Poseł Piniński może być jedna, spokojnym. Wszyscy zwolennicy religijno-moralnego systemu wychowania, każdy, kto w rzeczach wychowania stoi na stanowisku zasady: „Oddajcie Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie“ — podziela jego poglądy na stosunek szkoły do kościoła, którym dał wyraz jako sprawozdawca komisyi budżetowej Izby poselskiej. Poglądy te odpowiadają bowiem interesom państwa, a zarazem odpowiadają ściśle tradycyi polskiej polityki w kwestyi stosunku szkoły do kościoła.

Młodzież

jako stronnictwo skrajno-radykalne.

Lwów d. 25 kwietnia.

Czytamy w *Vaterlandzie* wiedeńskim:

Już w toku ogólnej rozprawy budżetowej a specyalnie nad etatem ministerstwa oświaty podniesiono to szczególne zjawisko, że młodzież jako stronnictwo skrajno-radykalne organizować się i w mniej więcej burzliwy sposób w tok wypadków politycznych wdzierać się zaczyna.

Nadmiar werwy, mylący się częstokroć w swoich celach, tkwi już niejako w naturze młodego wieku. Brak rzeczywistego poznania i doświadczenia powoduje, że młodzik lekkim duchem ciśnie się do pokonywania zadań, przed któremi mąż dojrzały, świadom wielkiej odpowiedzialności, bardzo się zastanawia, rozbierając następstwa, jakieby każdy błąd mógł wywołać dla kół najszerszych. „Młodzież szybko się uwija ze swoją oceną“ — powiada poeta, co się tem tłumaczy, że ona tylko zna najmniejszą istniejących stosunków cząstkę, a wielkiego związku rzeczy — spraw życia politycznego i społecznego okiem ogarnąć nie zdoła. Dlatego też po chwilowych uniesieniach następuje zazwyczaj mizerackie sklęśnięcie, i młodzi siłacze ducha wnet skręcają na utarte tory życia obywatelskiego albo biurokratycznego, jeżeli już zaraz w początkach swej drogi nie zmarnieli.

We wszystkich niemal państwach cywilizowanych bywa to zjawiskiem powszechnem, i jako takie nie zwraca też osobliwej uwagi. Wszelako u nas w Austryi, głównie wskutek rozmaitych kontrastów narodowych, przybrało ono formę nadzwyczajną, a nigdzie to tak nie występuje wybitnie jak w Czechach, gdzie właśnie ku fatalnemu zdumieniu młodoczechów — którzy radykalizmu młodzieży jako dogodnego narzędzia użyć chcieli — zaniosło się na zorganizowanie radykalnego stronnictwa młodzieży.

Myśl to juścić awanturnicza, ale nie jest ona niczem innem, jak tylko loicznym samejże polityki młodoczeskiej wpływem. Jeżeli wielka część reprezentacyi narodu czeskiego opieranie się wszelkiej władzy i powadze, negacyę istniejącego ustroju, zastępywanie rozumnych argumentów występami tumultowemi, jako wielki postęp przedstawia: to wrychle musi młodzież tego narodu wpaść na myśl, że tego i ona, a może nawet lepiej dokazywać potrafi. Młodzież widzi, jak tej reprezentacyi napróżno przypominają, że na stanowisku swojem wielką dźwiga odpowiedzialność, jak nadaremnie odzywają się do jej poczucia obowiązków. Juścić, że się odpowiedzialności i poczucia obowiązku pozbyć trzeba jako nieużytecznego balastu, jeżeli się na morzu ruchu frazesowego chce pozostać na wierzchu; że na to, aby zadowolić swoją manię granderyi, upajać się poczuciem potęgi, wystarczy podżeganie najzdrożniejszych instynktów tłumu, rozpalanie najnienawistniejszych namiętności rasowych, podszczuwanie przeciw klasom posiadającym i urządzeniom kościelnym.

Minister wyznań i oświaty, p. Madeyski, zeszłej soboty z całą możliwą delikatnością przedstawił ten szczególny stan rzeczy w Czechach, i naturalne zeń wysnuł konkluzye, w najogólniejszej formie wpajając konieczność poczucia obowiązku w tych, których to przedewszystkiem dotyczy. Poseł dr. Kaizl (młodoczech) zaś w swojej mowie poniedziałkowej twierdził, że minister czeską młodzież akademicką na pręgierz wystawił, a dalej zaprzeczał p. Kaizl, jakoby jego stronnictwo młodzież czeską do swojej służby zaangażowało lub zgoła ją uwiodło. Jak gdyby na to jeszcze dowodu było potrzeba!

Aliści na domiar p. Kaizl sam ten dowód złożył, wywodząc, że wrzenie pomiędzy młodzieżą akademicką wzmogło się wskutek postępów młodoczechów, i że głównym pojawu tego powodem jest presya, wywierana przeciw ruchowi młodoczeskiemu. Wskutek nadmiaru zapału dla oczyszczenia młodoczechów i omladinistów, posunął się poseł, iż twierdził, że klerykalna agitacya w Czechach jest daleko skrajniejszą od młodoczeskiej, że agitacya katolicyzująca wielkiemi zagraża niebezpieczeństwami.

Rzecz łatwo zrozumiała, że ten ruch, nawracania napowrót do katolicyzmu, wydaje się p. Kaizlowi groźnym, grożącym niebezpieczeństwem, bo zagraża podcięciem korzenia jednonarodowej potęgi stronnictwa młodoczeskiego. W chwili, gdy poczucie odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, z całą pełnią na nowo odezwie się w szerokich masach narodu, i we wszystkich kołach odżyje poczucie obowiązku — wtedy już będzie po młodoczeskiem stronnictwie i po omladinie, a pyszałkowatość młodych i młodzieży pogrzebana zostanie w zapomnieniu godnością poważnej, męzkiej pracy“.

Rozruchy agraryjne

we Węgrzech.

Lwów d. 25. kwietnia.

Do podanych wczoraj telegramów nadeszły niektóre szczegóły.

Ruchy agraryno-socyalne w Węgrzech mają odrębną i nadzwyczaj charakterystyczną cechę. Już przed dwoma laty doprowadziły one do gwałtownych zaburzeń; onegdaj powtórzyły się w mieście Hódmezö-Vasarhely i były powodem rozlewu krwi przy starciu chłopskiego tłumu z siłą zbrojną. Jeden parobek padł trupem, czterech chłopów otrzymało śmiertelne rany, a sześćdziesiąt osób odniosło mniej lub więcej dotkliwe pokaleczenia. Niewątpliwie węgierskie ekscesy agrarno-socyalne są wynikiem prowadzonej oddawna systematycznej agitacyi. W komitatach Bekes, Csanad i Csongrad od wielu lat właściciele dóbr prowadzić muszą walki z robotnikami wiejskimi. Komitaty te należą do najżyźniejszych i najbogatszych okolic Węgier, a zamieszkane są prawie wyłącznie przez Madiarów. Robotnicy tamtejsi potworzyli towarzystwa z cechą wybitnie socyalistyczną i weszli w stosunki z budapeszteńskimi socyalistami międzynarodowymi.

Przywódcą ich jest były policyant, Paweł Kovacs. W ostatnich tygodniach codziennie gromadziły się tłumy na rynku miejskim, gdzie odczytywano głośno podżegające broszury i wypowiadano gwałtowne mowy, pełne pogróżek dla posiadaczy ziemskich. Władze przedsięwzięły energiczne kroki; zaczęto od rewizyi u Kovacsa i konfiskaty znalezionych u niego broszur i proklamacyj. Kovacs z gromadą swoich towarzyszy ukazał się przed ratuszem i groźnie zażądał zwrotu zabranych druków; tłum wtargnął przemocą na podwórze ratusza. Zawezwano pomocy żandarmeryi; zanim jednak pomoc ta nadeszła, wszystkie szyby w ratuszu wybito i wyłamano bramę. Wachmistrz żandarmeryi wezwał tłum do rozejścia się; odpowiedziano mu na to gradem kamieni. Kiedy ponowne wezwanie również ten sam wydało skutek, wachmistrz kazał dać ognia. Dano 18 strzałów. Pomimo to tłum nie ustąpił; krew zabitego parobka i czterech rannych rozwścieklała raczej demonstrantów. — Dopiero huzarzy z pobliskich koszar rozpędzili tłumy, a policya, która pod ich osłoną wkroczyła, aresztowała przywódców ruchu.

Z Szegedyna przybył audytor Csifkos i nadporucznik Till dla przeprowadzenia śledztwa. Porządek jest już przywrócony, ale wojsko patroluje po ulicach. Proklamacye wzywają ludność do zaniechania zbiegowisk, gdyż w razie jakiegokolwiek oporu wkroczy wojsko z nieubłaganą surowością. Opowiadają, że podczas starcia z wojskiem, odzywały się głosy z tłumu: „Jeżeli jesteście Węgrami, nie czyńcie nam nic złego — jedna krew w naszych żyłach płynie!“ Pomimo to wojsko czyniło swoją powinność. Jak się okazało ze śledztwa, organizacya była wyborna. Każdy z członków związku robotników wiejskich obowiązany był co tydzień płacić 10 centów na koszta agitacyi. Kovacs oświadczył, że „jest socyalistą międzynarodowym i że nie ma ojczyzny, bo ojczyznę posiada tylko ten, kto ma majątek“. „Nie chcemy płacić podatków — mówił Kovacs — nie chcemy pełnić służby wojskowej. My tylko jesteśmy pożytecznymi robotnikami, panowie są złodziejami, których trzeba powiesić!“ W sąsiednich miejscowościach daje się również dostrzegać silne wrzenie pomiędzy robotnikami wiejskimi; zachodzi obawa, że w dniu 1 maja przyjdzie do rozruchów na wielką skalę.

W Oroshaza, niedaleko Holdmezö-Vasarhely, odbyło się d. 22 bm. zgromadzenie 5000 robotników rolnych, na którem uchwalono wyprawić d. 1 maja demonstracyę. Do Csorvas zwołano także zebranie na onegdaj. Jak słychać, wszędzie w tych stronach wre między ludem.

Znowu Bismark o kwestyi polskiej.

Przed kilku dniami, dwudziestu i kilku wielbicieli księcia Bismarka, przy sposobności zdaje się dnia urodzin jego małżonki, pomiędzy nimi znaczna część posłów do parlamentu, wybrała się do Friedrichsruhe, ażeby mu złożyć wyrazy czci niezmiennej i hołdy swoje, po uprzedniem telegraficznem doniesieniu o zamiarze i pozyskaniu zapewnienia przyjęcia zamierzonej owacyi. Przyjęcie to, prywatny przecież noszące charakter, gdyż inną publiczność, a nawet żony przybyłych hołdowników wykluczono z aktu właściwego, tak samo jak i wszelkich reporterów dziennikarskich, zresztą miało być, jak łatwo zrozumieć, bardzo uprzejmem. Że były kanclerz na przemowę do niego wystosowaną liberalnego posła Osanna, odpowiedzi dłużnym nie został, domyśleć się łatwo, a dziennik berliński *National Ztg.* podaje nawet przemówienie rzeczone w całej osnowie, którego prawdziwość w danym razie stwierdzić trudno, które przecież nie bez widocznego celu podanem zostało do powszechnej wiadomości.

W przemówieniu tem poddaje książę Bismark politykę nowoczesną krytyce, bez porównania spokojniejszej i łagodniejszej, aniżeli się ona objawiała w dawniejszych jego wynurzeniach czy osobistych, czy publicystycznych, a zarazem daje wskazówki dalszego zachowania się politycznego. Co do tych ostatnich przecież poglądy jego dawniejsze w niczem się nie zmieniły. Przeciwko socyalistom, centrum i Polakom radzi żelazny kanclerz mieć się na baczności i jako najlepszą kombinacyę parlamentarną poleca kartel dawniejszy i dawną taktykę polityczną.

Pomijając inne ustępy ciekawego przemówienia żelaznego kanclerza, przytaczamy jako publiczność naszą najwięcej interesujący ustęp, naszych dotyczący się stosunków, który według dziennika wyżej rzeczonego, brzmi jak następuje:

„Widzieliśmy dalej u nas w Prusiech odżywającą na nowo *kwestyę polską*, która w rozszerzeniu swojem na Górny Szląsk, *gdzie jej dawniej nie znano*, staje się szkodliwszą aniżeli była, dawniej mianowicie dla zdobytej z mozołem jedności ludu (Bevölkerung) i dla korzystnego stosunku do naszych po polsku mówiących współobywateli. *Podniecono pożądliwość polską* na nowo, a to jest eksperymentem bardzo niebezpiecznym, ile że w kwestyi polskiej mieści się *kwestya europejska wojny i pokoju*“.

Moglibyśmy prawie być dumni z świadectwa, jakie mąż stanu tego imienia, jakie się wiąże z osobą ks. Bismarka, daje znaczeniu sprawy polskiej w dziedzinie polityki międzynarodowej. Tymczasem przecież pycha i zarozumiałość podobna i wszelkie z nią się wiążące uroszczenia są od nas dalekiemi, a zwroty podobne w ustach byłego kierownika polityki niemieckiej i pruskiej poczytujemy za nic innego, jak przerażanie tu i owdzie trzeźwiejącej opinii, a może i tych, którzy dzisiaj ster spraw publicznych w ręku dzierżą, straszakami w groźne przybranemi pozory i szaty, ażeby zachwiać i zamącić trzeźwe i sprawiedliwe sprawy rozpatrywanie i ocenianie i skłonić tych, którzy w tej mierze głos mają, do zawrócenia na dawne tory.

Książę Bismark dzisiaj dopiero się dopatruje odżywającej na nowo kwestyi polskiej. Czyż on zapomniał już o tem, że przed laty dwudziestu nie kto inny, jak on sam widział ją i to tak żywą i silną, że cały zapas geniuszu swego politycznego wytężył, że w ruch wprawił cały potężny organizm państwowy, prawodawczy i administracyjny, ażeby tę sprawę w najprawowitszych a najmniej państwu albo pokojowi europejskiemu zagrażających objawach zdławić i ze szczętem zniweczyć?

Żelazny kanclerz snać nie poznał, albo nie oceniał dostatecznie zasad statystyki, która nie tylko w świecie materyalnym ale i moralnym ma niewzruszone zastosowanie, że im więcej spotęgowanym jest nacisk, tem silniejszy objawia się odpór, który w świecie duchowym z natury rzeczy niejako podwaja siły żywiołu uciskanego, gdy rzeczywiście jest żywotnym. A któż inny na Szląsku wskrzesił poczucie narodowości, jeżeli nie książę Bismark, jego system prześladowczy i jego rozporządzenia na zniweczenie tej narodowości obliczone. Legendą to jest wymyśloną na usprawiedliwienie bezradności germanizatorów wszelakiego autoramentu, straszącą własny szowinizm widmem agitacyi wielkopolskiej. A chociażby i tak było, że głosy pism polskich znajdowały echo wyraźne pomiędzy upośledzonym na

---

9

Za cudze winy.

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

[Ciąg dalszy.]

— Ah! tak; czytać na zielonym stoliku — potwierdziło słodziutko sumienie publiczne. — Niewinny winik, po pięć kopiejek punkt. Ha, cóż robić, gdy inne grzechy odstąpiły, dobra i taka ekscytacya. Zresztą, co ja mówię, gdzieby tam kto, mając ósmy cud świata za żonę, mógł jeszcze o innych myśleć grzeszkach. Chyba tak, pocichu...

Marmurowe czoło pani Żelskiej, ani jedną nie zachmurzyło się zmarszczką; słuchała plotkarskich tych wycieczek z iście olimpijską pogodą.

— Ah! — ciągnął nieubłagany kuryer — idzie tu ten niedoszły ksiądz ze swoją pseudo-hrabianką, która się kompromituje nawet, byle go na męża złapać. Będą pewno żądali jakiej nowej składki. Adje, adje, nie mam czasu; czołem naszej gwieździe! Skoro nie ma pana Żelskiego, państwo pewno *en deux* w przyjemnem sam na sam do domu powrócą. Oh, nie ma się czego żenować; sam na sam bardzo bywa miłe niekiedy.

I rzuciwszy zatrutą strzałę na pożegnanie, potoczyła się żywo dalej.

— Ależ to nie sumienie, tylko oskarzyciel publiczny — zawołał Morecki, ochłonąwszy po gryzącym potoku jej wymowy.

— I dlatego właśnie, znosić ją potrzeba — objaśniła pani Żelska. — Wody krajowe za mało są odwiedzane, aby plotka nie miała się stać ich plagą. Ale chodźmy stąd, inaczej nowe spotkania zatrują mi całą przyjemność przechadzki.

Zaledwo jednak kilka zrobili kroków na drodze ich stanęła wysoka, koścista i brzydka kobieta, w stroju pretensyonalnym o niewinnie spuszczonych trzydziestokilkoletnich powiekach. Długie, chude jej ręce, zaplecione silnie na ramieniu towarzysza, trzymały, jakby na uwięzi, młodego, starannie wygolonego mężczyznę, o ruchach nieśmiałych i minie kleryka.

— Niedoszły ksiądz — szepnęła pani Żelska towarzyszowi.

— Szukaliśmy właśnie pani pułkownikowej — zawołała rezolutnie doletnia panna. — Mamy cudowny projekt; chodzi tylko o jak najszerszy w nim współudział inteligencyi.

— Słucham, cóż to takiego?

— Pani wie zapewne, że przed paru dniami spaliła się wieś okoliczna. Poszły w płomieniach i chaty i zbiory, mieszkańcy więc są bez chleba. W takich chwilach, poddanie się woli Bożej może jedynie nieszczęśliwych od rozpaczy uchronić. A że przykład z góry idzie, chcąc im więc dać wzór do naśladowania, postanowiliśmy z panem Hermenegildem, jutro, jako przy niedzieli spowiadać się, i na sumie w ich oczach przystąpić do Stołu Pańskiego. Pożądanemby jednak było, aby więcej osób przyłączyło się do tej żywej nauki, jaką pragniemy dać pogorzelcom. W tym celu przyszliśmy do pani z propozycyą...

— Jaką? — podjęła piękna chłodno.

— Czybyś pani mnożąc dobry przykład, nie wyspowiadała się jutro z nami.

Pani Żelska podniosła dumnie głowę.

— Mogę być złą i przewrotną — wyrzekła — nie przyszłoby mi jednak nigdy na myśl z siebie i z religii robić widowiska. Za przypomnienie o pogorzelcach dziękuję; wsparcie bezzwłocznie im poszlę, a teraz — żegnam.

Skinęła główką i wsunąwszy rączkę pod ramię Moreckiego, ku bramom parku się zwróciła.

— Chodźmy stąd — zawołała — bo mię podobna hipokryzya do wybuchu doprowadzi. Jegomość ten, widzisz pan, jest synem bogatego przemysłowca, czy kapitalisty i ma zamiar wstąpić do seminaryum. Wskutek tego, przejrzała, lecz uboga hrabianka, udaje pobożność gwałtowną, by ująwszy go w swe sieci, bronią tą odwrócić od kościoła, a do ołtarza doprowadzić.

— Wina to Opatrzności.

— Że...?

— Przez brzydotę, wszelką broń inną z ręki jej wytrąciła.

— To prawda. Ale żyć między takimi ludźmi, stosować się każdem słowem, każdym ruchem do nich, cóż za męczarnia!

Zwrócili się szybko ku mostowi, łączącemu dwa stawy, by okrążywszy park nazewnątrz, drugą stroną do willi się dostać. Ostatnie jednak promienie słońca, złocące wierzchołki drzew i szczyty domów, tak się malowniczo w powierzchni wody odzwierciadlały, błyszcząc w każdej jej kropli snopem barw tysiąca, iż pani Aurora zatrzymała się na chwilę.

Poniżej, u maleńkiej przystani, kilka lekkich kołysało się łódek, w jednej zaś z nich, pretensyonalnie przegięty kantorowicz, pomagał wsiąść „pannie z interesu“, która uniósłszy sukienkę, tak, aby jasne pokazać buciki, pytała figlarnie:

— A nuż wpadniemy do wody i ja utonę?

— Cóż znowu — zaprzeczył żywo. — Jestem przecież wioślarzem.

— O, ja bardzo lubię wioślarzy. Tatko kazał teraz swoim subiektom też się zapisać do wioślarzy, żebym miała rozrywkę i po zamknięciu interesu mogła czasem na Saską Kępę pojechać.

— Pani dobrodziko — wołał tymczasem pan Heliodor, stojący w popielatym cylindrze na brzegu obok bujającej się, pulchnej mamy. — Pani dobrodziko, szkoda siadać do łódki, bo oni tu i za to każą zapłacić. Mówię pani dobrodzice, że to złodzieje i zdzierusy! Za głupie masło do herbaty każą mi osobno płacić, chociaż wiadoma rzecz, że przecież nikt na śniadanie suchych bułek nie jada!

Pani Aurora pociągnęła dalej Moreckiego.

— Uwzięli się dzisiaj psuć mi harmonię wieczoru — wyszeptała.

Park jednak Nałęczowski jest tak niewielki, iż kilkaset kroków zaledwo oddzieliło ich zupełnie od tych grup strojnych, od rozmów płytkich i małomiasteczkowych plotek. Dźwięki orkiestry tylko, złagodzone, smętne, drżały w powietrzu, łącząc się z tajemniczemi szmerami przyrody, a blask zachodu ozłociwszy drzewa, liściom ich lekko pożółkłym, gorące nadawał barwy. Na wodzie, wąską wstęgą przecinającej tu zieloność, z pod pochylonych konarów i gęstych zwoi, mała w tej chwili ukazała się łódeczka, śmiech zaś metaliczny, młody, jak srebrny zadźwięczał dzwonek. Z męskiej piersi wybiegła w odpowiedzi piosenka, a słowa jej czystym śpiewane tenorem, złączyły się z tonami muzyki.

Pani Aurora pogoniła oczyma za piękną parą, którą znów zielone ukryły zwoje.

— Nie ma jednak, jak młodość i swoboda.

— Gdy je połączy miłość i tak, jak w śpiewie tych dwojga, jawnym wybuchnie akordem — uzupełnił pn Artur.

— I znów ten sam temat? — skarciła żartobliwie. — Doprawdy, mężczyźni są niepoprawni.

— Czy dlatego, że wierni prawom natury, nie zapominają o głównej sprężynie, rządzącej wszechświatem?

— Nie, lecz że wierni spospolitowanym komunałom, powtarzają czczy frazes, w który nikt już nie wierzy.

— Frazes ten — przerwał Morecki z ogniem — wobec kobiety tak jak pani pięknej, nabiera ducha i w niezbitą zamienia się prawdę.

— Zapominasz pan — brzmiała chłodna odpowiedź — że zarówno miłość, jak pochlebstwo, stanowią dziś już tylko zdawkową monetę grzeczności.

Na usta Moreckiego wybiegł mimowolny okrzyk zdumienia.

— Zdawkową monetę grzeczności? — powtórzył jakby odurzony. — I to pani spychasz najszczytniejsze uczucie do tak niskiego poziomu?

— Nie ja, lecz świat cały — poprawiła żywo. — Spojrzyj pan dokoła, a a przyznasz, że mam racyę. Gdzież jest owa miłość osławiona, gdzie odnaleźć ją można? Tu szlachcic sprzedaje tytuł swój i tradycye za posag bankierówny, z której śmiał się wczoraj jeszcze; tam mieszkaniec miasta żeni się dla karyery i stanowiska. Złoty młodzieniec szuka w małżeństwie gotówki do spłacenia długów; obywatel — oczyszczenia zaszarganej hypoteki; finansista — połączenia dwóch fortun w jeden kantor wekslarski; urzędnik — stosunków i awansu; dorobkiewicz — paranteli; zrujnowany arystokrata — szkatuły, na której wsparłby pusty tytuł; — chłop — krowy, pierzyny, lub kawałka gruntu; rzemieślnik — warstatu; wyrobnik nawet wiktu i opiekunku.

(C. d. n.)

wszystkie strony polskim ludem górnoszląskim, czemżeż jest taka agitacya wątła i słaba wobec potężnego organizmu państwowego, zbrojnego we wszystkie instytucye wychowania i administracyi, w tysiące urzędników na każde posłusznych skinienie, prasę przemożną i fundusze milionowe?

Postępowanie, celem niezaprzeczonym którego jest wynarodowienie Polaków, czy bezwzględnym uciskiem metody ks. Bismarka, czy w formach tylko łagodniejszych tak zwanego nowego kursu, który były kanclerz oskarża jakoby o odstąpienie od celu właściwego, to jest właśnie to, co sprawie polskiej nadaje charakter niebezpieczny pod pewnemi warunkami, w której mieścić się może i kwestya pokoju europejskiego. Właśnie dlatego, że postępowanie to w poważnym liczbą odłamie ludności krajowej, a połączonej z większą nierównie szczepowo, rodzi się, utrzymuje i rozrasta samo z siebie, prostą logiką faktów spowodowane niezadowolenie i rozgoryczenie.

Kto kwestyę polską w Prusiech chce rozwiązać prawdziwie, a odjąć jej niebezpieczny charakter kwestyi europejskiej, inaczej tego dokonać nie może, jak wytwarzając z Polaków zadowolonych obywateli państwa. Tego zaś inaczej dokonać nie ma sposobu i możności, jak jedynie tem ażeby im przyznać ich prawa narodowe i uwzględnić ich język w szkole i życiu publicznem.

Listy z kraju.

Tłumacz 23 kwietnia.

(Pokątne pisarstwo. — Agenda sądowa. — Brak adwokata).

W całym świecie prawniczym od dłuższego już czasu dają się słyszeć narzekania na pokątnych pisarzów, którzy najliczniejszych mają przedstawicieli pośród braci mojżeszowego wyznania. I u nas tak samo żydowskie pokątne pisarstwo głęboko zakorzenione, ba, nawet wspierane przez niektorych podupadłych moralnie adwokatów, dawało się ludności wiejskiej i miasteczkowej we znaki, ale energiczna działalność naczelników sądowych od lat kilku, szczególnie zaś obecnego naczelnika naszego sądu powiatowego p. Józefa Szymonowicza, wyrugowała zwolna tych szkodliwych pisarzy. Niedawno p. Szymonowicz najwybitniejszych z tychże wyśledził i surowo pokarał tak, że z pewnością odejdzie im chętka trudnienia się nadal tem energicznie przez sąd ściganem rzemiosłem.

Może to czytelników znudzi, ale licząc na niektórych ciekawych, pozwolę sobie nakreślić krótko agendę naszego sądu, który bez pochlebstwa, należy bezsprzecznie do pierwszych w okręgu sądu obwodowego stanisławowskiego, tak pod względem znacznej agendy, jak gorliwego tejże załatwienia.

Jakkolwiek bowiem sąd nasz, podobnie jak i wiele innych, obarczony jest bardzo mnogością spraw, i urzędnicy tegoż mozolnie muszą sprawować swe doniosłe urzędowanie, to mimo to, dzięki energicznemu i zręcznemu kierownictwu, sprawiedliwość nie utyka. Podnieść tu muszę nader szybkie i gorliwe załatwianie spraw na każde wniesione podanie; agendy sądu, jak świadczą cyfry, są dość pokaźne, i tak w r. 1893 wpłynęło ogółem przeszło 16.000 spraw cywilnych, a około 8.000 karnych; ze spraw cywilnych załatwiono około 120 spraw sumarycznych i ustnych sporów. Sąd nasz jest prawdziwym opiekunem ludu, a wymiar sprawiedliwości również w nim szybki dla wszystkich bez różnicy stanów.

Wobec takich stosunków dziwnym się może wydać na razie fakt, że brak w naszym miasteczku obrońcy prawnego. Na tak pokaźną, jak to wyżej nadmieniłem agendę sądową, powodzenie tegoż jest u nas zapewnionem, zwłaszcza, że naczelnik sądu wystąpił energicznie przeciw pokątnemu pisarstwu i takowe radykalnie wykorzenia.

Z niecierpliwością oczekujemy osiedlenia się u nas jakiegoś chętnego doktora *utriusque juris*, a jeżeli kandydat się znajdzie, to niech po przeczytaniu niniejszej korespondencyi jak najprędzej odwidzi nasze, choć żydowskie i błotne, ale ruchliwe i korzystnie sytuowane miasteczko. *(S. H.)*

Gal. akcyjne Towarzystwo handlowe.

Lwów d. 25. kwietnia.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się w sali obrad Wydziału krajowego walne zgromadzenie gal. akc. Towarzystwa handlowego. Obecnych było 17 osób reprezentujących 376 akcyj a głosów 120.

Przewodniczący dyr. Zima stwierdziwszy dostateczną ilość akcyonaryuszów, przedstawił zgromadzonym radcę dworu p. Karasińskiego jako komisarza rządowego i udzielił głosu dyr. Zgórskiemu do odczytania sprawozdania z którego podajemy ważniejsze daty.

W roku 1893 oprócz zorganizowanych działów: bazarowego, nawozowego, spirytusowego i maszynowego, wprowadziło Towarzystwo w życie: dział dla handlu krajowem płótnem i przędzą, dział zbożowy i nasionowy, dział przyborów strażackich i dział spedycyjny dla interesu solnego; natomiast handlowi chmielem nadało inną formę. W ten sposób z czynności objętych pierwotnym programem, pozostają niezałatwione tylko handel naftą i handel kolonialny, po za programem zaś pierwotnym studyowało Towarzystwo sprawę handlu wołami opasowymi i handlu materyałami budowlanymi. Zwiększony zakres działania wymagał też zwiększonego kapitału i dla tego zażądało Towarzystwo od akcyonaryuszów wpłaty drugiej połowy na akcye, co w dniu 1. lipca 1893 nastąpiło. Interes w centralnym bazarze krajowym rozwija się normalnie, zapas towarów, liczba klientów, a w konsekwencyi i zysk z tego interesu zwiększyły się w roku ubiegłym. Gdy między wyrobami przemysłu krajowego, góruje wyrób płócien, a krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka“ w Krośnie, dzięki także pomocy kraju, zajęło w tym przemyśle poważne stanowisko, przystąpiło Towarzystwo do tego interesu z udziałem 25.000 zł. wa. i objęło wyłączną sprzedaż wyrobów „Prządki“ w kraju i za granicą. Zdołało też Towarzystwo utorować płótnom krajowym przystęp na rynki zagraniczne i żywi nadzieję, że przy zwiększonej i bardziej zorganizowanej produkcyi, artykuł ten zdobędzie sobie stanowisko w handlu powszechnym. Również zajęło się Towarzystwo zakupnem przędzy dla Spółek tkackich i zdołało uzyskać dla nich i lepszy towar i niższą cenę. Z układu z „Prządką“ wynikła potrzeba objęcia sklepu płóciennego, czyli magazynu w Krośnie. Magazyn ten zamieniony zostanie w roku bieżącym na rodzaj filii bazaru centralnego. Zysk z handlu płótnami i przędzą był już w pierwszym roku odpowiednim. Dział spirytusowy prowadziło Towarzystwo w roku ubiegłym w tych samych niemal rozmiarach, co w roku poprzednim, jednakowoż z większym dla Towarzystwa zyskiem. Nowo zorganizowany dział zbożowy i nasionowy wszedł w życie właściwie dopiero w jesiennej kampanii. Utrzymanie się przy konkurencyi w dostawach dla armii we Lwowie, nadało temu działowi od razu szersze rozmiary. Pomimo tegorocznych jak najgorszych stosunków rolniczych dział zbożowy i nasionowy przyniósł Towarzystwu w r. 1893 zysk dostateczny. W związku z tym działem zawarło Towarzystwo przedwstępną umowę o komisową sprzedaż zboża z Dyrekcyą południowo-zachodnich kolei rosyjskich. Interes ten z przyczyn nie zawisłych, nie rozwinął się na większą skalę, wszakże pokrył w zupełności swoje wydatki. Pozostały z r. 1892 zapas chmielu, sprzedało Towarzystwo ze stratą; nowych zapasów nie kupowało, a jedynie zajęło się komisową sprzedażą tego artykułu. Dział nawozów sztucznych uzyskał obroty nie większe, jak w roku poprzednim. Dział maszyn i narzędzi rolniczych wykazuje w roku ubiegłym znacznie większe obroty i dochód. Jako pokrewny dział z poprzednim urządziło Towarzystwo w drugiej połowie zeszłego roku dział przyborów pożarnych i sikawek nawiązując w tym kierunku ścisłe stosunki z „Krajowym Związkiem ochotniczych straży pożarnych“. Od 15. lipca 1893 objęło Towarzystwo na mocy układu w spółce z konsorcyum prywatnem spedycyę soli od Wydziału krajowego. Interes ten przyniósł w pierwszem półroczu swego istnienia straty szczególnie z powodu, że nie doszedł do rozmiarów spodziewanych, a układem przewidzianych. Żywi wszakże Towarzystwo nadzieję, że organizacya sprzedaży soli krajowej wejdzie na lepsze tory, a za tem pójdzie i polepszenie interesu spedycyjnego. W tegorocznej powszechnej Wystawie krajowej bierze Towarzystwo znaczny udział.

Obrót kasowy w roku 1893 wynosił 2,294.598 zł. 87 ct., a towarowy 1,139.529 zł. 53 ct. Zamknięcie rachunków za rok 1893 wykazuje w stanie czynnym ogółem 825.988 zł. 98 ct., a czystego zysku 24.092 zł. 56 ct.

Następnie dr. Till imieniem komitetu rewizyjnego zdawał sprawozdanie o zbadaniu bilansu i wniósł na udzielenie absolutoryum radzie nadzorczej z czynności i rachunków za r. 1893, a wreszcie postawił następujący wniosek co do podziału zysku wynikłego za r. 1893.

„Uzyskany z obrotu w r. 1893 zysk czysty 24.092 zł. 56 ct. po strąceniu przeniesienia zysku z r. 1892 945 zł. 44 ct. wynosi właściwie 23.147 zł. 12 ct., a gdy zysk w r. 1892 w kwocie 20.190 zł. 88 ct. po wyłączeniu należytości za marki obecności 3.800 zł. wynosił 16.390 zł. 88 ct. przeto zysk z r. 1893 powiększył się o kwotę 6.756 zł. 24 ct.

Z wykazanego w bilansie zysku 24.092 zł. 56 ct przypada po myśli §. 37 statutu dla akcyonaryuszów 5 prc. dywidendy tj. 18.750 zł., zostaje 5.342 zł. 56 ct. a strącając przeniesienia z r. 1892 945 zł. 44 ct. zostaje do dalszego podziału 4.397 zł. 12 ct.

z czego 30 prc. do funduszu rezerwowego 1.319 zł 14 ct., 10 prc. jako tantyema dla rady zawiadowczej 439 zł. 71 ct 5 prc. jako tantyema dla komitetu wykonawczego 219 zł. 85 ct., 5 prc jako tantyema dla urzędników 219 zł. 85 ct. a więc pozostaje 2.198 zł. 57 ct., a doliczywszy przeniesienie zysku z r. 1892 945 zł. 44 ct. pozostaje do dalszej dyspozycyi zł. 3.144 ct. 1.

Rada zawiadowcza wnosi: przeznaczyć na remuneracye dla urzędników 1.144 zł. 1 ct. a przenieść na rok 1894 resztę zł. 2.000“.

Wnioski te komisyi rewizyjnej jednogłośnie przyjęte zostały.

Z kolei przystąpiono do wylosowania 4 członków z rady zawiadowczej, mających ustąpić. Wylosowani zostali: hr. St. Badeni, p. Bohdan, p. Polanowski i p. dr. Zgórski. W głosowaniu wybrani zostali ponownie.

Rada nadzorcza kooptowała na członka p. S. Sękowskiego, a kooptacyę tę walne zgromadzenie przez aklamacyę potwierdziło.

Wybrano dalej przez aklamacyę komitet rewizyjny, a mianowicie ponownie pp.: ks. A. Lubomirskiego, dr. Małachowskiego, W. Terenkoczego, a na zastępców p. Sala i dr. Tilla.

Na tem wyczerpany został porządek dzienny, a przewodniczący zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Lwów dnia 25 kwietnia.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistę sądu obwodowego w Wadowicach, Józefa Freytaga, kancelistą przy sądzie powiatowym w Białej.

Sekretarz ministeryalny Bienerth mianowany radcą sekcyjnym w ministerstwie oświaty.

Michał Gruszewski z Kijowa mianowany zwyczajnym profesorem historyi na uniwersytecie lwowskim.

Koncepista ministeryalny Zygmunt Pilat mianowany wicesekretarzem w misterstwie oświaty.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Berezowie wyżnym ks. Grzegorzowi Tymiakowi, gr. kat. proboszczowi w Szeszorach.

Stypendyum w kwocie 80 zł. z fundacyi pod nazwą „Stypendya Antoniego Rogala Zawadzkiego“ których prawo rozdawnictwa przysłuża Radzie nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, otrzymał Stanisław Maryański, uczeń V. kl. II. gimnazyum we Lwowie.

Ślub. W Krakowie pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński między p. Wacławem Szymanowskim, artystą malarzem a panną Gabryelą Turner.

Drugi egzamin państwowy na wydziale inżynieryi tutejszej politechniki złożył z odznaczeniem p. Tadeusz Korasadowicz, elew krajowego biura melioracyjnego.

Posiedzenie komitetu zajmującego się zakupnem daru honorowego dla JE. ks. arcybiskupa Issakowicza odbędzie się dziś o godzinie 7 wieczór w wielkiej sali ratuszowej.

W administr. Gaz. Nar. złożono na dar dla JE. ks. arc. Issakowicza: Szczepaniak z Wiednia 1 koronę, Krzysztofowicz z Mondzelówki 4 korony, Wiktorya, Szczepan, Eugenia, Artur Krzysztofowicze z Kołomyi 4 korony, Leon, Stanisława, Kamila, Stanisław i Stefania Koźmińscy z Tarnopola 5 koron, z Uwisły Kazimierzowie Cieńscy i dzieci Włodzio, Róża i Zofia 5 koron, Feliksowie Passakasowie ze Stanisławowa 3 korony, A. Szadbej z Bohorodyczan 1 koronę; ze Lwowa: Dr. Opolski z rodziną 7 koron, P. S. Dyrektor 1 koronę, Kruszewski, Emilia i Ida Glatz, Barbara Geistlener po 1 koronie.

Z „Sokoła.“ Zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie odbędzie się we środę dnia 9. maja o godz. 7. wieczorem w sali „Sokoła“ Na porządku dziennym pomiędzy innemi: zmiana statutu. Ponieważ uchwalenie zmian statutu wymaga zwiększonego kompletu, przeto Wydział uprasza o liczne przybycie.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. dra Zygmunta Riegera, radcy zdrowia, b. radnego miasta Lwowa, b. prezesa tow. lek. galicyjskich, prezesa tow. myśliwych im. św. Huberta, jednego z założycieli tow. gim. „Sokół“, b. prezesa ochotn. straży ogniowej i członka wielu innych towarzystw, zmarłego dnia 25. kwietnia 1893, odbędzie się jako w pierwszą rocznicę zgonu w piątek dnia 27. bm. o godzinie 10 rano w kościele OO. Bernardynów.

Zakład leczniczy. Miasto nasze wzbogaciło się jednym nowym zakładem leczniczym. Jest nim zakład leczniczy p. dra Majewskiego, mieszczący się we wspaniałym gmachu w stylu *renaissance*, przy placu św. Zofii; front gmachu zwrócony ku bramie parku Stryjskiego. Nowy ten zakład leczniczy urządzony jest nadzwyczaj starannie, ze wszelkiemi wymogami, na wzór zachodnio-europejskich zakładów tego rodzaju Z działu hydropatycznego korzystać mogą także osoby dochodzące.

Na stacyę ratunkową przyprowadził wczoraj o godz. 10 wieczór żołnierz policyjny szeregowca 30. p. p., silnie krwią zbroczonego. Żołnierz ten podał, że „panie“ Marya i Kazimiera Winogradzkie mieszkające przy ul. Pod Dębem l. 9. pobiły go szklankami i poraniły wałkiem, przy pomocy stróża, stróżowej i kilku mężczyzn. Przy bliższem badaniu stwierdzono kilka ran na głowie, przecięcie prawego ucha i liczne sińce na nogach. Po opatrzeniu odstawiono ciężko zranionego żołnierza do szpitala garnizonowego.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Brodach, z grupy gmin wiejskich, odbędzie się dnia 1. czerwca b. r.

Cholera. Urzędowa *Gazeta lwowska* donosi: W trzech dniach ostatnich w Skale, w powiecie borszczowskim, nikt nie zachorował na cholerę; wyzdrowiało tamże osób 5, tak że obecnie w całym powiecie borszczowskim nie ma ani jednego chorego na cholerę. W powiecie husiatyńskim zachorowały w Siekierzyńcach 3 osoby, wyzdrowiały 2, pozostaje w leczeniu osób 7. Oprócz tego stwierdzono cholerę w Zielonej, nad Zbruczem, w jednej rodzinie u 3 osób. Lecz i w powiecie husiatyńskim w trzech ostatnich dniach nikt nie umarł.

W obronie własnej. Dnia 22. bm. żandarm z posterunku tarnopolskiego obchodząc wyznaczoną mu okolicę przybył do Pokropiwny w powiecie brzeżańskim i dowiedział się tam o kradzieży, o którą obwiniano zamieszkałego w sąsiedniej Jeziernie Ilka Sielińskiego, 24-letniego parobka, karanego już kilkakrotnie za złodziejstwo. Przybrawszy sobie asystencyę z urzędu gminnego chciał żandarm wykonać u Sielińskiego rewizyę, ten jednakowoż oparł się temu czynnie, a gdy się nawet rzucił na żandarma, wówczas go żandarm bagnetem przebił. Śmierć nastąpiła w parę minut potem.

Ze sportu. W czwartym dniu wiosennych wyścigów wiedeńskich w dwóch biegach zwyciężyły konie z polskich stajen. Mianowicie w pierwszym biegu o nagrodę 1000 zł. na 12 współzawodników zwyciężyła „Pearless“ p. Scazighiny, a w trzecim biegu o wielką nagrodę 5.000 zł. na 14 współzawodników zwyciężyła „Schneewittchen“ p. Władysława Schindlera.

Socyalistyczne zgromadzenia. W Wiedniu odbyło się onegdaj wieczorem sześć socyalno-demokratycznych zgromadzeń. Pięć odbyło się spokojnie. Jedno zostało rozwiązane przez komisarza rządowego z powodu przemówienia przywódcy robotniczego Reumanna, który zbyt jaskrawo krytykował postępowanie władz. Zgromadzeni rozeszli się wśród okrzyków protestujących. Wszyscy mowcy przemawiali za obchodzeniem święta majowego, za powszechnem prawem głosowania, za zniesieniem militaryzmu i przeciw noweli o pospolitem ruszeniu.

Szał uniesień! Czytamy w dziennikach warszawskich, że artysta-malarz p. Wł. Podkowiński, niezadowolony ze swego obrazu „Szał uniesień“, umieszczonego na wystawie, zniszczył go w dniu wczorajszym przez pocięcie płótna.

Silne trzęsienie ziemi nawiedziło w tych dniach Grecyę. Najmocniej dało się ono uczuć w Tebach, ale i w innych miejscowościach i na wyspach archipelagu greckiego wiele domów uległo zniszczeniu, zasypując gruzami niespodziewających się niczego mieszkańców. Z Aten donoszą: Urząd telegraficzny oblęgają formalnie tłumy publiczności, oczekującej wieści z kraju. Co chwila nadchodzą smutne wiadomości. W Chalcis nie ma jednego domu nieuszkodzonego. Więźniów musiano powypuszczać z więzień; kilka kościołów zawaliło się. Do Atalanti, gdzie mieszkańcy pozostali bez dachu nad głową, wysłał rząd dwa parowce z namiotami i 10.0000 bochenkami chleba. Straszną była katastrofa w Dragana, gdzie wskutek trzęsienia ziemia się porozpadała w wielu miejscach, a odłamy skał spadające z gór ze strasznym łoskotem, rozwalały domy, zasypując mieszkańców gruzami. Najokropniejsze spustoszenia poczyniło trzęsienie ziemi w Lokrydzie, gdzie dziewięć miejscowości całkiem zostało zniszczonych, a wiele ludzi śmierć poniosło. Na wyspach Korfu i Itace dały się także uczuć silne wstrząśnienia. Ze Zante, które przed dwoma laty zupełnemu uległo zniszczeniu nie ma dotąd żadnej wiadomości.

Anarchista Ferrara. Proces tego anarchisty już się rozpoczął. Z Londynu o przebiegu procesu telegrafują następująco: Aresztowany anarchista Ferrara alias Farandi, alias Carnot, liczy około 45 lat, jest małego wzrostu i wątłej budowy. Urzędnik policyjny oświadczył przed sądem policyjnym na Bowstreet, że aresztował Ferrarę w nocy z soboty na niedzielę w Strafford. Dwóch żołnierzy policyjnych wskoczyło przez okno do pokoju Ferrary, który tenże zamieszkiwał wraz z sześciu innemi osobami. Przy aresztowanym znaleziono jeden numer włoskiego dziennika *Il credo degli oppressi* oraz kartkę z nazwiskiem anarchisty Polti'ego. Inspektor policyi Mac Guire oświadczył podczas przesłuchania, że przetłumaczył Ferrarze zeznania, złożone przy aresztowaniu przez anarchistę Polti'ego. Polti oskarżał anarchistę Ferrarę, alias Farandi, alias Carnot i twierdził, że nienawidzi anarchistów jako ludzi zbyt, zdaniem jego, niebezpiecznych. W drodze do biura policyi oznajmił Ferrara, że gdyby był miał pieniądze kupiłby sobie rewolwer; jest bowiem wprawdzie mały, ale posiada wielką energię. Ferrara mówił dalej, że postąpił bardzo nierozsądnie udając się do sądu policyjnego na Bowstreet w celu konfrontacyi z Meunierem; chciał jednak widzieć inspektora Melville'a, zamierzał go bowiem zabić, gdyż inspektor ten aresztował zawielu jego towarzyszy, trzebaby go zatem usunąć. Wie on dobrze, że skazany będzie na wiele lat robót przymusowych; atoli byłby i tak umarł w ciągu dwóch lub trzech lat. Gdyby był miał pieniądze, wysłałby bombę Polti'ego do Francyi lub Włoch; w braku jednak środków pieniężnych postanowił uskutecznić eksplozyę w banku królewskim, w centrum City, gdzie zgromadza się wiele osób bogatych. W każdym razie zabiłby znaczną liczbę burżoazów i kapitalistów. Będzie miał następców, którym lepiej się powiedzie. W ciągu trzech lat nie będzie już żadnego rządu w Europie: oto jego wyznanie wiary. Odczytywaniu aktów przysłuchuje się Ferrara z uśmiechem. Rozprawa potrwa dni kilka.

Proces Felice-Giuffrida. Wielkie zainteresowanie budzi w Rzymie proces o zdradę stanu wobec sądu wojennego, przeciw anarchiście, deputowanemu de Felice-Giuffrida. Z rozmaitych dokumentów, jakie zebrała prokuratorya, wynika, iż właściwym sprawcą rozruchów sycylijskich jest Amilkar Cipriani, głośny przywódzca anarchistów i były deputowany z Ankony. Ten chytry lis nie wpadł jednak w ręce policyi. W nieobecności Ciprianiego zajmuje pomiędzy oskarżonymi pierwsze miejsce deputowany de Felice Giuffrida. Społeczne i polityczne zapatrywania jego są zgoła pomięszane. Utrzymuje raz, że jest anarchistą, ale takim, który gotów jest iść razem z socyalnymi demokratami; drugim razem mówi, że stoi na gruncie dzisiejszej konstytucyi, czy dzisiejszego porządku społecznego i tylko pragnie poprawy losu klas pracujących. Drugi oskarżony natomiast, Garibaldi Bosco, wie już zupełnie dokładnie i jasno, czego chce. Studyował Hegla i Marxa i może ich zrozumiał; on też jest właściwym organizatorem *fasci dei lavoratori* — a młodzieńcza jego namiętność (liczy lat zaledwie 28), uniosła go tak daleko, że agitował za ruchem zbrojnym i nie umiał powstrzymać od tego swych towarzyszy. Z pomiędzy innych oskarżonych wypada jeszcze wymienić lekarza Nicolo Barbato z Tiano dei Greci, kolonii greckiej, założonej na Sycylii po zdobyciu Konstantynopola przez Turków. Inni oskarżeni są to podrzędne i niepewne indywidua, po większej części przewodniczący związków robotniczych. Pomiędzy publicznością natomiast, przysłuchującą się procesowi, zasiada także córka de Felice, młoda i przystojna Sycylianka. Proces ten ze względu na cały aparat wojskowy, oraz na okoliczności postronne, jest istnym dramatem sądowym. Czytanie aktu oskarżenia zajęło cztery dni, poczem zabrano się do odczytywania dodanych do aktu ośmiu tomów rozmaitych dokumentów. Pierwsza część aktu oskarżenia zawiera historyę organizacyi stowarzyszeń *fasci*, które pod pozorem polepszenia losu klas biednych, w rzeczywistości dążyły do przewrotu społecznego. Prokurator utrzymuje, iż spisek formalny istniał od bardzo dawna (od r. 1888) i na dowód złożył listy Ciprianiego. Akt oskarzenia wspomina także często o funduszach, otrzymywanych przez spiskowców. Garibaldi Bosco miał w Neapolu zwierzyć się pewnemu przyjacielowi swemu, że stowarzyszeni otrzymywali znaczne fundusze z Francyi, żadnych jednak dowodów pozytywnych na to nie ma. Proces trwać będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa kilka miesięcy — i dopiero po ukończeniu procesu zniesiony zostanie na Sycylii stan oblężenia

Zamach w kościele. Z Paryża telegrafują: W kościele *Notre Dame* wskoczyło jakieś obłąkane indywiduum na ołtarz podczas odprawiania mszy św. i dało trzy strzały z rewolweru. Mimo wielkiej paniki, jaka z tego powodu powstała, nikt nie został uszkodzonym.

W Lizbonie — jak donoszą źródła autentyczne — panuje nie cholera, ale choleryna.

Konsultacya autentyczna. W okolicach Starego Miasta w Królestwie, od dłuższego już czasu praktykuje lekarz swego chowu, cieszący się w zaułkach staromiejskich pewną sławą. Indywidyum, o którem mowa, sprzedaje chorym lekarstwa przez siebie samego wyrobione. Oto słowo w słowo autentyczna konsultacya, podsłuchana w gabinecie znachora: „A co panu jest?“ Pacyent opowiada swoje dolegliwości, przyczem indywidyum powtarza co chwila: „Tak, rozumiem.“ Następnie wysłuchawszy spowiedzi pacyenta: „Widzi pan — rzecze — doktorzy, to się na tem nie znają, chociaż wprawdzie czasami to i pomagają. Na ten przykład teraz leczę jednego kasyera. Godny człowiek! Rozmaici doktorzy jego leczyli i nic nie pomogli, mówiąc, że to zastarzały romatyzm. Obejrzałem jego. Biedaczek cale chodzić nie mógł: nogi pokulone. Temczasem to nie żaden romatyzm, a tylko byli suchoty. Jak się wzienem do niego, to już będzie zdrów w niedzielę i nie nadziękuje mi się. Dawałem mu wino z oliwą do picia, piersi zajodynowałem i obłożyłem doktorską watą. A te krople, co mu doktorzy przepisali, obejrzałem i odsunąłem, bo na nic się nie zdali... i teraz zdrów...“ Po zyskaniu sobie w ten sposób zaufania pacyenta, znachor konkluduje: „A pańską chorobę wyleczę za dwa tygodnie. Będzie, jak ręką odjął.“ „Co się będzie należało za kuracyę?“ „Iii — brzmi odpowiedź — zostawiam do godnego uznania. Temczasem proszę o rubelka, to jutro dam lekarstwo.“ A gdy pacyent zabiera się już do wyjścia, indywiduum dorzuca: „Dziś wieczorem wymoczy pan nogi w końskich nogach.“ Podobno w poczekalni znachora staromiejskiego nigdy na pacyentach nie zbywa.

Gusty kobiece. Kobieta w 10 roku życia przepada za: czekoladą, ciastkami z kremem, za surowemi jabłkami, nawet za berberysem. W 20 roku lubi ogromnie: nowalie wszelkie, krewetki, wino szampańskie, cukierki i lody. W 30 roku smakują jej przedewszystkiem: ostrygi, zupa rakowa, raki, *château-yquem*, pasztet truflowy, melon, *tournedos à la béarnaise*. W 40 roku jada przeważnie: kurczątka, jarząbki, kuropatwy, słodkie, lekkie leguminy, poziomki, gruszki, mało chleba, pije zaś, jeżeli nie białe burgundzkie, to — wodę Vichy. W 50 i dalszych leciech: delikatne ryby, potrawki z pulardy, gruszki, winogrona — z kieliszeczkiem starego burgunda.

Wyprawa księżniczki Wiktoryi Melity Sasko-Koburg-Gotajskiej, sporządzoną została częścią w Londynie, częścią w Wiedniu, gdzie rodzice młodej narzeczonej: książę Filip i arcyksiężna Marya-Teresa, przebywali od zaręczyn księżniczki Melity, zwanej w kółku rodzinnem Melą. Na uroczystości weselne, które odbędą się po ślubie w Sztutgardzie, przygotowano dwie wspaniałe toalety: jedna z brokateli ivoire; z pod przeciętego boku spływają leciuchne fałdy z jedwabnego muślinu blado-różowego. Stanik ubrany takimże muślinem z koronkami; rękawy z blado-różowego aksamitu, wykrojonego w długie zęby, z pod których spuszcza się ku łokciowi misternie sfałdowana koronka. Suknia ta ma jeszcze drugi stanik wycięty z jedwabnego blado-różowego muślinu z bufiastemi rękawami z brokateli ivoire. Druga suknia jest z brokateli zwanej „Valkyrie“, koloru blado niebieskiego w różyczki, ozdobiona koronkami Valenciennes; na to płaszcz dworski z aksamitu glacé. Suknia ślubna z kremowej mory, z ogromnym naturalnie trenem, lecz bez manteau de cour — odznacza się przepyszuemi haftami wypukłemi w kształcie pomarańczowego kwiecia. Hafty przetykane perełkami sztucznemi, gdyż przesąd panujący w Niemczech wyklucza z toalety ślubnej perły prawdziwe. Stare przysłowie powiada: „Im więcej pereł, tem więcej łez“. Suknia ślubna oszyta jest dwoma wolantami z koronek brabanckich; z takich samych koronek jest welon, chusteczka i wachlarz. Na balu dworskim, wydanym na cześć nowożeńców w Dreznie, księżniczka Melita będzie miała suknię atłasową różową, haftowaną perłami i złotym szychem. Wspaniałą jest toaleta przeznaczona na pierwsze przyjęcie dworskie w Darmsztadzie: spódniczka krótka ze srebrnolitej tkaniny, z pod której wychodzi druga atłasowa biała, haftowana srebrem; tren z adamaszku srebrnolitego, utkanego w Moskwie. Suknia, w której młodziutka wielka księżna przybędzie do Darmsztadu, jest z sukna mauve, haftowanego w motyle i pączki czarne, rzucone na spódnicy i staniku. Rękawy bufiaste z aksamitu odcienia rododendron. Niektóre suknie wieczorowe są śliczne; jedna zwłaszcza — żółto-jedwabna, z bertą i przybraniem naokoło paska i spódnicy z cekinów złotych i srebrnych. Ze względu na niezwykle ciepłą porę, księżniczka ma w swojej wyprawie stosunkowo niewiele płaszczów. Toaleta podróżna z sukna piaskowego z długim żakietem, zapinanym na guziki z perłowej masy, bluzka ponsowa w kraty z żabotem z żółtej jedwabnej gazy, kapelusik popielaty z ponsowem piórkiem. Samych kapeluszy jest w wyprawie parę tuzinów — przeważnie toczki; kilka dużych rembrandtów, kilka kapotek, z kwiatów, z fiołków, różyczek polnych, stokrótek, konwalij; 8 kapeluszy słomkowych, ubranych koronkami, piórami itd. Niemniej wspaniałe od sukien są spódniczki: z mory, jedwabiu, atłasu, brokateli, we wszystkich kolorach i odcieniach oszyte u dołu koronkami: valenciennes, torchou, czarnemi. Pończoszki na rano: czarne jedwabne w bronzowe, białe, kremowe, kratki i rzuty, na wieczór — różnokolorowe. Trzewiki do toalet strojnych z tej samej materyi, co suknia. Chusteczek ma księżniczka dwanaście tuzinów, od koronkowych do płóciennych ze skromnemi szlaczkami kolorowemi. Każda sztuka bielizny znaczona koroną książęcą i monogramem oblubienicy. Pomysłowość hafciarek ujawnia się w różnorodności znaków.

Wynalazek Polaka. P. Oliwkiewicz, urzędnik poleskiej kolei żelaznej w Wilnie dokonał pożytecznego wynalazku w dziedzinie techniki kolejowej. Przy pracach około regulacyi poziomu relsów, używano dotychczas po prostu drąga pierwotnego; sposób to niedogodny, wymagający wielkiej siły i długiego czasu; teraz p. Olikiewicz zbudował aparat, który przy pomocy dwóch ludzi podnosi obie szyny z podkładami do potrzebnej wysokości. Wynalazca uzyskał już przywilej we Włoszech, Austryi i Niemczech.

Przy uczcie ślubnej.

— Pan młody jakoś milczy jak ryba?

— Hm... Każda wielka boleść jest niema.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Ze stowarzyszeń.

W czytelni katolickiej odbędzie się we czwartek 26. bm. pogadanka prof. Thulliego „O sprawach bieżących“. Początek o g. 7 wieczorem.

Zmarli.

Julia Urbańska, żona Aurelego Urbańskiego, umarła we Lwowie dnia 23. b. m. w 38 roku życia.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś we środę po raz drugi „Dora“ komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou z panią Stachowiczową w roli tytułowej. Jutro we czwartek „Trubadur“ wielka opera w 5 aktach Verdi'ego, przedostatni występ pny Miry Hellerównej w partyi Leonory. Azuceną będzie p. Kasprowiczowa, Inezą pni Skalska, Manrikiem p. Myszuga, Luną p. Górski, a Fernandem p. Kowalski. W piątek „Safanduły“ komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Gościnny występ p. Seweryna Nowickiego, artysty teatrów warszawskich.

W sobotę pożegnalny występ pny Miry Hellerównej.

* **P. K. Pochwalskiemu** poleciło ministerstwo oświaty wykonać portret byłego ministra skarbu Juliana Dunajewskiego. Portret ten pomieszczony zostanie w auli uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

* **Nowości literackie** podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie:

Akta rzeczypospolitej Babińskiej według oryginalnego rękopisu wydał St. Windakiewicz	1·80
Dąbrowski J. Felka, nowela .	2·10
Duilhé de Saint Projet. Apologia naukowa wiary chrześcijańskiej	2·52
Dzieduszycki W. Król Bolesław II., tragedya w 5 aktach .	—·80
Garborg. Znużone dusze, studyum	2·10
Gawalewicz M. Mechesy, powieść	2·80
Górski K. Historya jazdy polskiej	3·50
Karłowicz J. Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim, zeszyt I.	2·—
Kowerska Z. O wychowaniu macierzyńskiem (wydanie drugie) .	2·80
Papée F. Historya m. Lwowa .	1·—
Pilecki A. Miłość w poezyi romantycznej	—·40
Schnür-Pepłowski. Powstanie Kościuszkowskie . . .	1·30
Schnür-Pepłowski. Z przeszłości Galicyi (1772—1862), t. II.	2·50
Szukiewicz W. Górne Śląsko, szkic w chwili bieżącej . .	—·30
Wądolny C. O kłamstwie z dodaniem o dwuznacznikach i zastrzeżeniach myślnych . .	1·10
Wagner P. Żużle Thomasa, ich użycie i zastosowanie jako nawozu sztucznego . . .	—·84
Wirylis. Nasze kobietki . .	1·05
Zagórski W. Nowela, serya II.	1·40

Bratanica Teofila Wiśniowskiego

II.

Odjechał Hawliczek w styczniu do Rosyi, Bronisia zaś opuściła rodziców na zawsze wnet potem (25 stycznia). Był to cios pierwszy, który na Honoratę i na zdrowie jej źle oddziałał. W lecie musiała wyjechać na świeże powietrze do rodziców. To jednak nie przeszkodziło jej studyom języka czeskiego, który potrafiła sobie tak szybko przyswoić, że za powrotem do Lwowa ku końcowi t. r. wzięła się do naszkicowania obrazu stron rodzinnych pn.: „Obrazy z mej ojczyzny“, które wydrukowały „Kwiaty“ (1844 nr. 9—13). Kto wie, czy te wspomnienia nie ożyły w jej umyśle pod wpływem horoskopu wyjazdu do Czech, na który się zanosiło. Patryoci bowiem żyjący w Pradze, jak Palacki, Erben, Storch, Wocel, Tomek, z którymi w ciągłej korespondencyi mąż Honoraty pozostawał, nie zaprzestali zabiegów dla pozyskania tak ruchliwego publicysty i pisarza, jakim był Zap, póki w marcu 1845 r. nie przeniesiono go w drodze urzędowej do Pragi.

Pełna pięknych porywów, planów i nadziei, do których obudzenia przyczynił się Zap niebacznem przedstawianiem stosunków czeskich w różowym świetle, przybyła Honorata z mężem do stolicy nadwełtawskiej. Naturalnym biegiem rzeczy przyjść musiało rozczarowanie. Patryotyzm Czechów w stosunku do patryotyzmu jej ziomków, wydał się bratanicy Teofila nader wstrzemięźliwym,

prozaicznym, trwożliwym, nawet zimnym. Oburzała ją rozrzutność kobiet na cele mody, podczas gdy na czasopisma i książki żałowały pieniędzy. Raził ją brak życia towarzyskiego, małostkowość kobiet, których całą strawę duchową stanowiły plotki. Na nieszczęście należała ona do tych umysłów, które z przekonaniami swymi taić się nie umieją. To też niezadowoleniu zewnętrznie zbyt często dając wyraz, wywołała ogólną przeciw sobie niechęć.

Szanowne bajczarki zwróciły przeciw „intruzowi" ostrze swego języka. Wpłynęło na to pewne odsunięcie się Honoraty od towarzystwa kobiecego, ale nie straciła nic na tem, owszem tembardziej nauczyła się cenić tak pokrewne sobie duchy, jak autorkę „Ludowych bajek i powiastek" Bożenę Niemcowę (1820—62), najwybitniejszą wówczas patryotkę Aunę Hławsownę, — w późniejszych zaś latach Różenę Karafiatównę i Annę Różiczkównę. Nadto do grona jej bliższych znajomych należały: znana jako Marya Czacka poetka Bohunka Pichlowa, Anna Friczowa (pseudonym: „Anna Sazawska"), żony Palackiego i doktora Stańka, tudzież później obie siostry Rotówny ts. Karolina Świetla i Zofia Podlipska (świekra Vrchlickiego). Zresztą niedzielnymi gośćmi bywali u Zapów, których dom urządzony był na wzór polski, prócz wspomnianych już Erbena, Rittersberga, Storcha i Wocela, doktor Stanick, Szumawski i pilny tłumacz dzieł polskich Jan Sławomir Tomiczek. Zebrania te niedzielne były zawiązkiem tak wspaniale dziś rozwijającego się Towarzystwa archeologicznego (Sbor archeologicky).

Wrócił też był Hawliczek z Rosyi i objął redakcyę „Czeskiej pszczoły"; skorzystała z tej sposobności Honorata, by w dalszym ciągu krzewić znajomość rzeczy polskich wśród Czechów, rozpoczętą w „Kwiatach". Jakoż w r. 1845 ogłasza obrazek z życia polskiej szlachty p. n. „Pani starościna Międzyrzecka", a w następnym roku „Obrazy z życia Rusinów nad Prutem".

Tegoż roku spotkał ją nowy cios — strata drugiego dziecka, a w następnym uderzyła w nią gromem wieść o losie stryja, pogrążając umysł jej w melancholii, której całkiem pozbyć się już odtąd nie zdołała. Nie był też pomyślniejszym dla niej rok 1848, którego rewolucya zaskoczyła ją w Pradze pod nieobecność męża. Chwile te, przebyte w obawie o los Władysława, wywołały rozstrój nerwowy i jak najgubniej wpłynęły na jej zdrowie. Mimo to nie przestała działać na dawnem polu; owszem, jakby czuła, że nie ma czasu do stracenia, rozwinęła rozmaitą działalność. Na zebraniu kobiecem, które wybrać miało deputacyę z prośbą o uwolnienie uwięzionych rewolucyonistów, wygłosiła mowę pełną zapału, wzywając towarzyszki do zorganizowania edukacyi dziewcząt. Pod jej wpływem utworzono „Kółko Słowianek" (Spolek Slovanek), które zająć się miało tą sprawą. Niestety nastąpiła reakcya, a z nią zanik życia społecznego i towarzyskiego zniweczył założenie piękne, zwłaszcza, że sama założycielka zmuszona była w jesieni 1850 roku porzucić Pragę, by na pewien czas zabawić w domu rodzicielskim w Kosowie.

Szukała w stronach rodzinnych spokoju i ukojenia nostalgii — nie znalazła ani jednego, ani drugiego. Aż tu bowiem doszła do niej wieść o oburzeniu, jakie wywołały jej „Obrazy z życia Huculów", ogłoszone w „Kolędzie" na rok 1851, gdzie bezwzględnie powiedziała Czechom *verba veritatis*. Z drugiej strony nostalgię wkrótce zastąpiła tęsknota za mężem, Pragą i „Kółkiem Słowianek", które właśnie pod zmienioną nazwą otworzyło pod jej... dla ... roku ... zmarła w r. 1852, zaczęła pisać do „Kolędy", a także do świeżo założonego „Lumira", tudzież dla „Złotych kłosów" (pismo dla dzieci) tłumaczyć powiastki Brodzińskiego (Czerwone kłosy) i bajki Krasickiego. Przełożyła też wtedy dwie komedye Korzeniowskiego „Okrężne" (grane w Pradze 13 czerwca 1852) i „Qui pro quo", wystawione w r. 1852 z powodzeniem na scenie czeskiej, choć wydrukowane dopiero 1865 r.

Wreszcie przystąpiła do pracy nad swym najważniejszem dziełem. Mianowicie w jesieni 1853 zaczęła pisać „Niezapominajki", książkę przeznaczoną dla dziewcząt czeskich, a wydaną po jej śmierci. Obok tego zaś zaczął dojrzewać w jej umyśle plan założenia pensyonatu polsko-czeskiego dla dziewcząt i dojrzał w r. 1855. Wtedy to po mozolnych studyach nad sposobami urządzenia zakładów takich za granicą, i po zdaniu egzaminu z pedagogiki i robót ręcznych rozwinęła agitacyę między zamożniejszymi Czechami dla zyskania odpowiednich funduszów. Choć to agitacya ta nie przyniosła pożądanych owoców, postanowiła zakład otworzyć z początkiem października, otrzymawszy nań koncesyę. Niestety wyczerpanie sił, przed którem broniła się przez lat kilka, spędzając niemal połowę roku na świeżem powietrzu, powaliło ją na łoże boleści 14 dni przed dniem oznaczonym i pensyonat otwarty w jej nieobecności, zamknięto z jej polecenia w ostatni dzień t. r. W cztery dni po tem (4. stycznia 1846), przyjąwszy z rąk ks. Wacława Sztulca — tego, który swym przykładem „Wallenroda" pośredniczył w poznaniu się jej z Zapem — ostatnie sakramenty, usnęła przedwcześnie na wieki. Śmiertelne szczątki złożono na cmentarzu „na Proseku" przy ścianie kościółka św. Wacława, lecz — jak i kamień jej nagrobka za Zaleskim powtarza:

Duch nie zginie przez skonanie,
A dla ziemi u mogiły
Kilka piórek pozostanie,
Co ku niebu ją wznosiły.

Dr. Fr. Kr.

Ostatnie wiadomości.

Na świetny karuzel, wyprawiony w sobotę we Wiedniu w nadwornej ujeżdżalni przybył także książę bułgarski z małżonką. Cesarz i dwór witali ich serdecznie na wstępie i przy odejściu.

Jutro poczynają się w węgierskiej Izbie panów rozprawy nad ustawą o ślubach cywilnych.

Warsz. Dniewnik pisze: „P. Dragomirecki otrzymał koncesyę na wydawanie w Petersburgu pod jego redakcyą, *Galicko-russkij Wiestnik*, poświęconego zapoznawaniu z wydarzeniami Rusi podkarpackiej, z bytem russkich Galicyan i innych narodowości słowiańskich. „Można się z góry spodziewać, jaki to będzie organ.

Z Petersburga donoszą, że nowa konwersya, która nastąpić ma d. 24. kwietnia st. st., obejmie obie emisye biletów bankowych i obie emisye pożyczki wschodniej w sumie 750 milionów rs. Nowa renta otrzyma rozmaite przywileje, i tak między innemi wymagać będzie bank państwowy niższego procentu przy jej lombardowaniu. Kurs emisyi wynosić będzie prawdopodobnie 92 do 93. Minister skarbu konferował z dyrektorami petersburskich i moskiewskich banków.

Donoszą z Paryża: Były deputowany Laur ogłosił broszurę o lichym stanie materyału na kolejach francuskich. Utrzymuje on, że Francya potrzebuje do zmobilizowania swojej armii 36 dni, podczas gdy Niemcy mogłyby w ciągu 24 godzin postawić silną armię na terytoryum francuskiem. Twierdzenie to jest bardzo przesadzone, broszura wywarła jednak w Paryżu głębokie wrażenie.

W sprawie śledztwa, zarządzonego przez gabinet co do obecnego stanu marynarki francuskiej donoszą, że przyjęte przez subkomitet, który udawał się do Tulonu, sprawozdanie Thomsona stwierdza złą administracyę i brak kontroli nad zapasami zboża w magazynach marynarki.

Włoska Izba posłów skończyła onegdaj obrady nad budżetem marynarki. W sali zebrało się wielu posłów; trybuny były przepełnione. Na wstępie uzasadniał dep. Valli wniosek swój, aby projekty reformy finansowej postawić na porządku dziennym tego posiedzenia. Cavallotti popiera ten wniosek, przyłączając się do niego. Crispi podnosi, że nie widzi potrzeby bezzwłocznego rozpoczęcia dyskusyi i oświadcza, że gotów jest projekty te przedłożyć Izbie albo przed budżetem, albo w pewnym oznaczonym dniu, np. 20. lub 15. maja.

Po krótkiej dyskusyi, prosi Rudini, wśród żywego poruszenia Izby, Cavallotti'ego, aby cofnął swój wniosek. Ponieważ Cavallotti nie przychylił się do tego życzenia nastąpiło imienne głosowanie. Wniosek Cavallott'iego odrzucony został 269 głosami przeciw 56; wniosek Crispi'ego, aby obrady nad projektami finansowemi rozpocząć 15. maja, przyjęła Izba znaczną większością. Jak widać, posłowie ulękli się pogróżki rozwiązania parlamentu.

Na zebraniu karlistów (uznających Don Carlosa za króla) w Madrycie oświadczył ich przewódzca, dep. Nocedal, że obowiązkiem katolików jest, słuchać wskazówek papieża co do stosunku do władz. Jak się zdaje, karliści zleją się z alfonsistami (zwolennikami panującej dynastyi).

Marszałek nadworny króla serbskiego major Rasicz wyjechał do Natalii, prawdopodobnie dla omówienia spotkania z jej synem, mającego nastąpić w ciągu lata.

Czterdzieści lat.

Lwów d. 25. kwietnia.

Cesarz Franciszek Józef i jego małżonka obchodzili wczoraj czterdziestą rocznicę zaślubin.

Inne bywały to czasy, gdy młoda wówczas para, otoczona blaskiem majestatu monarszego, bogato wyposażona w duchowne i materyalne warunki, od których zależy szczęście ludzkie na tym świecie, ożywiona siłą i urokiem młodości — wstępowała na drogę wspólnego pożycia małżeńskiego. Znakomite przymioty umysłu i serca obu małżonków, miłość wzajemna, wspaniałość przywiązana do wysokiego ich stanowiska—wszystko składało się na to, ażeby zapewnić im pożycie szczęśliwe. I byliby niezawodnie szczęśliwymi, gdyby potrafili żyć tylko dla siebie — jeżeliby nie mieli serca dla tych milionów, które Opatrzność pod ich monarszą poddała władzę. Ale źle się działo wtedy w państwie — nie było w niem spokoju ni szczęścia...

Płynęły lata...

Siwizna przypruszyła głowę Monarchy, niejedna ciężka troska zorała mu czoło głębokiemi bruzdami. Cesarska para doznała także jak i inni ludzie dobrej i złej doli. Minęło jedno i drugie — jak wszystko mija w ludzkiem życiu. Czterdzieści lat, pomiędzy któremi bywały szczęśliwe, ale bywały i smutne, przepłynęły w bezbrzeżną wieczność marną falą.

Lecz gdy obecnie Dostojna Para w jesieni żywota wspomni na przeżyte wspólnie pasmo lat czterdziestu, wszystkie przeżyte smutki osłaniać im musi podniosłe uczucie szczęścia, najszlachetniej pojętego: że miliony różnych narodowości błogosławią im, z serdeczną wdzięcznością. Imię ich poda historya najpóźniejszym pokoleniom ku czci, gdy za ich sprawą zapanowały w pięknej ich monarchii sprawiedliwość i swoboda.

My Polacy poczuwamy się do obowiązku szczególnej wdzięczności dla szlachetnego Monarchy i Jego Małżonki. Uciśnieni i prześladowani przez różne wrogie nam moce, różnemi systemami, dręczeni na rozmaite sposoby — z Jego ręki otrzymaliśmy samorząd narodowy, i nie jesteśmy już obecnie traktowani przynajmniej w Austryi jako wyjęci z pod prawa, jako urodzeni buntownicy i burzyciele.

Niezachwianie wierni naszym ideałom narodowym, naszej nieśmiertelnej misyi dziejowej, stoimy też teraz przy Austryi i jej szlachetnej Dynastyi z całą stanowczością narodu, świadomego celów swojego działania.

Wdzięcznem sercem zapisujemy rocznicę jubileuszową cesarskiej Pary i z głębokiem uczuciem wdzięczności łączymy z innemi narodami życzenia, ażeby Opatrzność w szczęściu i powodzeniu żyć pozwoliła szlachetnemu Cesarzowi i Jego Małżonce w najdłuższe lata!

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 25. kwietnia. Narodowo-niemieccy posłowie Bareuther, Kindermann, Legler, Prade i Schücker zamierzają w spółce z niemieckimi antisemitami pragskimi utworzyć niepolityczne stowarzyszenie „Związek Niemców w Czechach", z filiami po kraju; żydzi będą z niego wykluczeni.

Czerniowce d. 25. kwietnia. Prezydent Bukowiny br. Krauss będzie tu jeszcze d. 3. maja na ślubie swojej córki z br. Wassilką, poczem na kilka miesięcy za urlopem wyjedzie.

Berno dnia 25. kwietnia. Namiestnictwo zabroniło zjazdu morawskich „Sokołów", zwołanego na czerwiec.

Budapeszt d. 25. kwietnia. W Hold-mezö-Vasarhely ludność uspokoiła się cokolwiek. Deputacyi robotników, która przybyła do ministra spraw wewnętrznych, nie przyjęto. Członkowie deputacyi przyznają, iż należą do organizacyi socyalistycznej, do której też należeć mają wszyscy robotnicy rolni w okolicy.

W okolicy Mako skonstatowano silny ruch agraryjno-socyalistyczny. Z powodu objawiających się niepokojów wysłano do Mako wojsko z Szegedynu. Na całym Alföldzie żandarmerya i wojsko czuwa bez przerwy.

Petersburg d. 25. kwietnia. Narzeczona carewicza następcy przybędzie tu niezadługo, i po krótkim pobycie uda się do Moskwy do w. ks. Elżbiety Sergiuszowej dla przygotowania się do przejścia na prawosławie. Wesele odbędzie się zapewne dopiero w jesieni.

Paryż d. 25. kwietnia. Trybunałowi karnemu doniesiono, że matka Henryego chodzi od dłuższego czasu po członkach sądu przysięgłych, usiłując ich przekonać, że syn jej nie jest spełna przy zmysłach. Z tego powodu nastąpi nowe losowanie sądu przysięgłych.

Wrocław d. 25. kwietnia. *Breslauer Ztg.* donosi z Sosnowic, że robotnicy w kopalniach i hutach w Piotrkowie, zachowują się zupełnie spokojnie. Strejkujący domagają się spokojnie zmniejszenia czasu pracy dziennej i polepszenia płacy. Dla utrzymania porządku przybyło z Częstochowy 100 żołnierzy piechoty, w fabrykach zakwaterowano kozaków.

Londyn dnia 25. kwietnia. W Izbie posłów oświadczył minister Harcourt w sprawie podatku spadkowego, że taki majątek, jaki stale osiedleni w Anglii cudzoziemcy za granicą posiadają, podlega nowemu podatkowi.

W sądzie policyjnym na Bowstreet przesłuchano wczoraj uwięzionych anarchistów Carnota (Ferrarę) i Poltiego. Prokurator odczytał wyciągi z listu Poltiego, z których się okazuje, że Polti ułożył na dzień 16. b. m. zamach dynamitowy. W liście pisanym do domu żegna się zbrodniarz z rodziną.

Rjeka (Fiume) d. 25. kwietnia. Wczoraj dano tu w teatrze Palla przedstawienie galowe na cześć cesarzowej niemieckiej, która jednak nie przybyła.

Dział ekonomiczny.

— **Handel końmi.** Namiestnictwo morawskie postanowiło, że począwszy od 1. zaopatrzone być mają paszportami konie, przyprowadzane na tamtejsze targi.

— **Konkurs** na wykonanie warsztatów wzorowych w Stryju, ogłasza urzędowa *Gazeta Lwowska*. Dotyczące oferty mają być wniesione do dnia 8. maja w Dyrekcyi ruchu we Lwowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dni 25. kwietnia (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·00 do 218·00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 279·00 do 282·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. —.— do 410. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do [illegible].

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·00 do 101·70, 5% z 10% prem. 109·80 do 110.50 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 la. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98.10 do 98·80, 4% los. w 41½ lat. 98·10 do 98·80 4% los. w 56 latach 98·00 do 98·70. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·00 do 97·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·30 do 103·00. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105·00 do —.—, 4½% 100·00 do 100·70, 4% z roku 1891 96·80 do 97·50. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 189[illegible] 96·80 do 97·50.

Losy: Losy miasta Krakowa 24·50 do 26·50. Losy miasta Stanisławowa 40 — do 44 —.

Monety. Dukat cesarski 5·86 do 5·96. Napoleondor 9·87 do 9·97. Półimperyał 10·10 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33 do 1·36·—. Rubel rosyjski papierowy 1·33 00 do 1·35. 100 marek niemieckie 60·85 61·35.

Wiedeń d. 25 kwietnia (*telegraficznie.*)

Renty: wspólna papierowa 98·50 srebrna 98·25, austr. koronowa 97·75 złota 119·60 węg. koron. 95·10 złota 118·80.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 281·50 Północnej 2995.— Państwowej 342·50. Północno-zachod. 262·75, Węg. półn.-wschod. 203·50, Południowej (Lombardy) 105·75 arc. Albrechta (za 200) 96·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 190·00 Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr.-węgierski za 600 zł. 1005·—, anglo-austr. 150·50, Länderbanku 248·80 Unionbanku 257·00 [illegible] Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. —·— czesk Banku eskont. za 500 zł. 685 galic. Banku hypot. za 200 zł. 410·00 galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·—. chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116·00 Żiwnostenska banka 134·00 Kredyty austr 353·00 Kredyty węg. 422·50

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 96.80 bukow. propin. 101·50 gal. kraj. z r. 1891 96·75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·40, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bnkow. kasy oszczędn. 100 —

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·70, węg. Czerw. krzyża 12·75, Bazylika 0·00 Krakowskie 25·75 Stanisławowskie 42·00. Tureckie 63·40.

Waluty: Ruble papier 133·75 20-markówki 12·22, 20-frankówki 9·93 sovereigns 12·46 tureckie liry złote 11·17 100 markówki 61·17 włoskie 100 lirówki 43·85.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 25. kwietnia. Nieznaczne tylko zmiany kursów widoczne były na dzisiejszym targu zbożowym, tendencya jednak pod wpływem słabych notacyj zagranicznych była nadzwyczaj mdła. Sprzedawano: pszenicę na wiosnę po zł. 7·29, na maj-czerwiec 7·28, na jesień 7·60, 7·58, 7·59, żyto na maj-czerwiec 6·05, na jesień 6·50, 6·49, owies na maj-czerwiec 7·02, 7·01, na jesień 6·36, 6·35, 6·36, kukurudzę na maj-czerwiec 5·35, 5·36, rzepak na sierpień-wrzesień 11·75 do 11·80.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25. kwietnia.

Hotel Centralny. B. Widajewicz z Wrześniowa, F. Heinz z Berlina, H. Różycka z Tarnopola, J. Jarzymowski z Tejsarowa, dr. A. Afenda z Sanoka, J. Gröbner i Binder z Wiednia, J. Jellinek z Berna, A. Schallheim z Weipert, W. Tallian z Sternburga, F. Kraszewski i J. Molkner z Krakowa, A. Zawadzki ze Złoczowa, J. Bindermann z Wiednia, M. Łoniewska z Zielenianki, J. Seeligman z Nowosiółek.

Hotel Krakowski. Z. Komorowska i T. Kiwerska z Rosyi, A. Rychlik z Kołomyi, ks. A. Zales z Bukowiny, J. Burghart z Ceniawy.

Hotel Żorża. J. hr. Weissenwolff z Ruskiejwsi, J. Rozwadowska z Kurowiec, M. Krzysztofowiczowa z Szmankowiec, A. hr. Christalnigg ze Złoczowa, J. Klasterberg z Drohowyża.

Grand Hotel. A. Zakrzewski z Wołynia, ks. Szatyrski z Tyrawy solnej, K. Winnicki z Turad, E. Rozwadowski ze Żółkwi, F. Michalski ze Żółkwi, G. Bornstein z Krakowa, J. Süsswein z Przemyśla, T. Limberger z Berezowiec, H. Friss z Ujhali z Węgier, S. Münster z Wiednia, H. Weidlich z Borysławia.

Stan powietrza. Wczoraj wieczorem padał deszcz nieznaczny, dziś pochmurno.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 26. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku połndniowo wschodni, o średniej prędkości 5 m sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do +12°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 26 kwietnia: św. Kleta i M. — św. Weł. czetwer.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Na miesiąc maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny

po polsku i po francusku

najlepszych autorów,

oraz:

figury i obrazy Najśw. Panny

w wielkim wyborze i po najniższych cenach

poleca 4861

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie

CHWAŁA BOŻA

książka do nabożeństwa dla niewiast

ułożona przez

ks. Łukasza Bobrowicza

unitę chełmskiego, wygnańca, kaznodzieję

oprawna ozdobnie 90 ct., złr. 1·20, 1·80, złr. 2, 2·50. 3 i 4 złr.

jak również książka tegoż autora pod tytułem:

Boże, kocham Cię!

osobna dla chłopców i dla panienek

po 45, 55, 90 ct., złr. 1·20, 1·80 i 2 złr.

Do nabycia

w składzie przedmiotów treści religijnej

pod firmą: 5378

Wincenty Kuczabiński

Lwów,

ulica Karola Ludwika 3.

Odsprzedającym stosowny rabat. Cenniki gratis i franco.

4-litrowe baryłki

Słodkie białe wino muszkatel.	złr.	2·80
Czerwone wino stołowe muszk.	„	2·20
Słodkie brunatne Malaga	„	4·70
Dalmatyńska krew (Blutwein)	„	3·—
Francuski koniak 3 gwiazdki	„	8·50

Wszystko pod gwarancyą w najdoskonalszym gatunku, stare, naturalne. Pocztą za pobraniem franco i oclone do wszystkich miejscowości Austro-Węgier wysyła 5555

R. MAITI

Capodistria.

Agronom

kawaler, człowiek z wykształceniem, syn obywatela ziemskiego, po którym obejmie za lat kilka ładny majątek ziemski, obeznany gruntownie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowego, poszukuje na tych kilka lat w Galicyi samodzielnej posady. Wiadomości udzieli:

R. Koczorowski 5491

Biuro rekomendacyjne w Poznaniu.

III. Internationale Kunstausstellung Wien 1894

KÜNSTLERHAUS

5330

Eröffnung 6. März. I. Lothringerstrasse Nr. 9. Schluss 31. Mai.

Geöffnet von 9 Uhr Früh bis 8 Uhr Abends. Entrée 50 kr. Verbunden mit einer Lotterie von Kunstwerke. — 1 Los 50 kr.

BEZKRWISTOŚĆ, BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.

PIGUŁKI

z jodkiem żelaza niezmiennym

BLANCARDA

CENA { flakonu 100 pigułek .. 4 » / 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 / flakonu syropu ...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE BLANCARDA

Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka, gościec, etc., etc.

CENA { Flakon rostworu .... 5 » / 1/2 flakon rostworu. 2 75 / Flakon cukierków ... 3 »

EXALGINA jest najskuteczniejszy, najmniej szkodliwy i najsilniejszy środek leczniczy

PRZECIW BOLOM

SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w rozmaite

maszyny i narzędzia rolnicze

znane z doskonałego wykończenia, najnowszej konstrukcyi.

Reperacye wykonują dokładnie, szybko i tanio.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Rossyjską herbatę karawanową

w oryginalnem opakowaniu **Sergiusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie**, opakowany pod nadzorem ces. ross. władzy cłowej po **cenach moskiewskich** począwszy od złr. 1·80 aż do złr. 10·40 za funt rossyjski poleca

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatnie. Zamówienia od 3 fnt. franco.

Dla mężczyzn!

Najpiękniejszym wynalazkiem obecnych czasów jest bezsprzecznie **galwaniczno-elektryczny aparat do samoistnego użycia**, który w osłabieniach siły męskiej zawsze okazywał się bardzo skutecznym. Lekarze wszystkich krajów polecają go gorąco. Bardzo łatwy i prosty sposób użycia. Nosi się niewidocznie w kieszeni kamizelki. — **Opis przyrządu** darmo. — W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u właściciela c. k. przywileju, i wynalazcy **J. Augenfeld, Wien, I. Schulerstrasse 18.**

4629

Wiosna 1894. 5562

Leśnictwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją starannie opakowane: nasiona i sadzonki leśne, ozdobne drzewka ogrodowe, krzewy i rośliny pnące poniżej wyszczególnione:

Nasiona. Cena 1 funt — 50 dkg.

Jodła 75% kiełk. ct. 30, Modrzew 50% złr. 1 ct. 20, Sosna zwycz. 80% złr. 2 ct. 40. Sosna czarna 80% ct. 80. Świerk 80—90% ct. 80, Akacya ct. 35, Buk ct. 30, Brzoza ct. 30, Grab biały ct. 30, Jawor ct. 25, Jasion ct. 20, Klon ct. 25 Olcha ct. 40, Wiąz ct. 30.

Sadzonki. Cena za 1000 sztuk.

Jodła balsam. 2 l. 12 cm. złr. 5, Modrzew 2 l. złr. 2, Modrzew 3 l. złr. 2 ct. 50, Modrzew 4 l. złr. 3, Sosna zwycz. 1 r. ct. 50, Sosna zwycz. 2 l. złr. 1, Sosna czarna 1 r. ct. 60, Sosna amerykańska 2 l. złr. 5, Świerk 2 l. złr. 1, Świerk 3 l. złr. 1 ct. 50, Świerk 4 l. złr. 2, Świerk 5 l. złr. 3, Akacya do 20 cm. złr. 2 ct. 50, Akacya do 40 cm. złr. 3 ct. 50, Akacya do 60 cm. złr. 4 ct. 50, Akacya do 80 cm. złr. 5 ct. 50, Brzoza 2 l. do 50 cm. złr. 3, Brzoza 3 l. do 70 cm. złr. 3 ct. 50, Brzoza 4 l. do 90 cm. złr. 4, Crategus na żywopłot 15 cm. złr. 6, Crategus na żywopłot 30 cm. złr. 8, Crategus na żywopłot 45 cm. złr. 10, Dąb 1 roczny 15 m. złr. 2 ct. 50, Jarząb 1 roczny do 30 cm. złr. 3, Jasion 10 cm. złr. 2 ct. 50, Jasion 20 cm. złr. 3, Jawor 10, 25 złr. 4, Jawor kalifor. 10—20 cm. złr. 5 Klon jaworowy 15 cm. złr. 2 ct. 50. Olcha czarna 2 l. 50 cm. złr. 3, Olcha czarna 3 l. 60 cm. złr. 3 ct. 50, Olcha czarna 4 l. 80 cm. złr. 4, Wiąz 10 cm. złr. 3, Żarnowiec 60 cm. złr. 2.

Cena drzewek za 100 sztuk.

Akacya 2 m. wys. złr. 2, Jabłoń dzicka 15—30 cm. złr. 1, Róża dzika na żywopłoty złr. 2.

Cena drzewek za 10 sztuk.

Jodła balsam. 50 cm. złr. 3, Jodła amerykańska 40—50 cm. złr. 3, Modrzew 100 cm. złr. 3. Sosna zwycz. 100 cm. złr. 2, Sosna ameryk. 50—60 cm. złr. 2 ct. 50, Świerk 100 cm. złr. 2 ct. 50, Brzoza 90, 150 cm. 50, złr. 1, Cis 1 roczny 8—10 cm. ct. 50, Cierń Chryst. 50—80 cm. ct. 50, złr. 1, Cyprys 40—60 cm. złr. 2, Dąb czerwony 8—10 cm. ct. 50, Dąb zwyczajny 1, 1·50 m. złr. 1, złr. 1·50, Grab 1 i 2 m. złr. 1, Jasion 1 ct. 30, Jasion 1, 1·50, 2 m. złr. 1, złr. 2, złr. 2 ct. 50, Jawor 1. 1·50, m. ct. 50, złr. 1, Jarząb 1, 1·50 m. złr. 2, złr. 2 ct. 50, Kasztan zwycz. 15 cm. ct. 50, złr. 1, Kasztan jadalny 12 cm. złr. 1, Klon jaworowy 1, 1·50 m. ct. 20 złr. 1, Liguster 70—100 cm. złr. 1, Lipa szerok. 70—100 cm. złr. 1, Machoń 40—50 cm. złr. 2, Olcha czarna 1. 1·50 m. ct. 50, złr. 1, Orzech amer. 25, 50 cm. ct. 50, złr. 1, Topola kanad. 60 — cm. złr. 1, Wiąz 1 2·50 m. ct. 50, złr. 1.

Krzewy i rośliny pnące. Cena za 10 sztuk.

Akacya krzew. 40 cm. ct. 50, Bez turecki 40—80 cm. ct. 50, złr. 1, Cytus 30 do 50 cm. ct. 50, Jałowiec piram. 50 do 60 cm. złr. 2, 3, Leszczyna wielkowo. 50, 80 cm. ct. 50, złr. 1, Porzeczka czerw. 40 cm. złr. 1, Spirea 2, 1 60 cm. złr. 1, Suhak 1 roczny ct. 50, Tuja occident. 40—60 cm. złr. 2, Clematis alba 2 l. złr. 1, Clematis flammula 1 r. złr. 1, Periploca graeca 1 r. złr. 1, Wino dzikie 2 l. ct. 50.

„The Equitable“

Największe i najbogatsze Towarzystwo ubezpieczeń na świecie.

Koncesyonowane w Austryi i pod każdym względem nadzorowi władz, jak wszystkie krajowe Towarzystwa podlegające.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju ubezpieczenia na życie, kapitały i renty.

Cyfry następujące wykazują rozmiary tego Towarzystwa:

Ubezpieczenia z końcem r. 1893	złr.	2,331,331.442
Nowe w r. 1893 zawarte ubezp.	„	513,200.567
Fundusz własny z końcem 1893	„	422,640.990
Rezerwa zysków	„ „	80,916.875

Reprezentacya główna dla Austryi: w Wiedniu Oscar de Stahl.

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny:

we Lwowie, pod kierownictwem **p. Jakóba Plepesa ulica Wałowa l. 23.** 5510

L. 18445. 5546

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych będzie sześć miejsc funduszowych w c.k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą: „Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya“.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w *Gazecie lwowskiej* i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa **z dniem 10. maja 1894.**

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 5. kwietnia 1894.

Grott.

ALI-BABA i 40 zbójców

powieść ludowa, bardzo zajmująca, napisana przez Ż. Zglenia, jest do nabycia w księgarniach. **Cena 20 ct.**

Skład główny w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie. 5420

Znane w całym świecie wspaniałe

goździki

5494

odznaczone na pragskiej wystawie jubileuszowej wielkim złotym medalem, zaś na wiedeńskiej wystawie goździków pięcioma nagrodami. Przeszło 600 gatunków goździków odznaczających się wielkością, pięknością barw i kształtem, w silnych młodych egzemplarzach wraz z opisem systemu i kultury goździków. 12 sztuk w 12 gatunkach zł. 3·20, 50 sztuk w 50 gatunkach zł. 11·—, 100 sztuk zł. 20·—, 500 sztuk w 300 do 400 gatunkach zł. 95·—. *Róże* w dobrych gatunkach, dwuletnie, silne korony, wysokie 7 zł., niższe zł. 4·50, niskie zł. 3·20 za 12 sztuk. Zbiór wyborowych angielskich *pelargonii* o wielkim kwiecie (przeszło 300 gatunków) 12 sztuk zł. 3·80, 50 sztuk zł 11·—, 100 sztuk zł. 20·—. *Palmy* silne, jako ozdoba koszów kwiatowych, sztuka 50 ct. do zł. 1·20. *Petunie* wielkie pełne, *Wanilie*, *Fuksie*, *Chryzantyny* itd. bardzo tanie, silne, znakomite okazy. Katalogi niemieckie lub czeskie rozsyła gratis. **Ad. Swoboda**, Nelkenzüchter u. Kunstgärtner in Klattau (Böhmen)

Bez prucia

przyjmuje Pierwsza krajowa

parowa farbiarnia i pralnia chemiczna 5302

W. MIEDINGA

Lwów, ul. Jagiellońska l. 20

ubiory męskie, suknie damskie, dziecinne, portjery, firanki itp. rzeczy.

Rok założenia 1863.

Pracownia we własnym domu przy ulicy Janowskiej l. 38.

Na ozas Wystawy

znacznie zniżone ceny.

KOŁDRY

po złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 7, 8 do 10 złr.

Kołdry na owczej wełnie

Kołdry atłasowe jedwabne po zł. 12·—, 15·—, 18·—, 20·— i wyżej

bez konkurencyi najtaniej poleca

JÓZEF SCHUSTER

Lwów, Kopernika 7. 5094

BICYKLE



najnowszej konstrukcyi. Katalogi 10 ct. markami.

H. BOCK

WIEN III.1. ptstrasse 72.

Sławne wspaniałe klattowskie

goździki

5511

wyszczególnione 18 medalami zasługi i dyplomami pochwalnemi. Polecam następujące wielkie i bogate zapasy kwitnących w roku obecnym kwiatów:

12 różnych gatunków	złr.	2·50,
25 „ „	„	5·—,
50 „ „	„	9·50,
100 „ „	„	18·—,

te same w pięknych odmianach 100 sztuk zł. 8, 50 sztuk 4·50. Bogaty wybór pelargonii, wszelkiego rodzaju fuksyi, róż, georginii itd. Katalogi gratis. **Józef Walter**, specyalny hodowca goździków w Klattau.

Młodą Francuzkę

miłą i skromną, prosto z Francyi,

Chłopaczka Francuza

na towarzysza (wesoły, mowny, dobrze wychowany) poleca 5572

M-me M. Janda, Wien, I., Spiegelgasse 21.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej 4628

EMIL WEINER

Wien I., Salztnergasse 4.

Dla pp. gospodarzy

Oliwy do maszyn,
Pasy do maszyn,
Smarowidło do osi i do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby i nity do pasów,
Waselinę, Tłuszcz na walce,
Łój, Tran na skórę, Szpik,
Gurty do maszyn, Węże konopne,
Latarnie stajenne na naftę i oliwę,
Plomby do mięsa i mleka,
Obcęgi do plombowania,
Koneweczki na naftę i oliwę,
Oliwiarki do maszyn,
Oliwiarki do transmisyj,
Lakier i czernidło do uprzęży,
Skórki irchowe, Gąbki powozowe,
Szczotki do koni i do powozów,
Zgrzebła, Grzebienie do grzyw,
Sikawki ogrodowe,
Hydronetty, Hamaki,
Wiaderka do pojenia koni,
Wiaderka do gaszenia ognia,
Pochodnie smolne i naftowe,
Płachty nieprzemakalne na wozy i sterty,
i t. p., i t. p.

poleca 5535

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 28.

Nowości!

na suknie damskie wełniane i bawełniane

poleca najtaniej

M. BAŁŁABANA Następca

M. LUDWIG

W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Lwów plac Maryacki l. 8 5 .7

Na żądanie próbki franco.

Kompletne wyprawy ślubne.

Klozety, umywalnie, urządzenia kąpielowe

dla zakładów kąpielowych, hoteli, mieszkań prywatnych, przyrządy do hydropatyi, łaźni parowych, **wanny** całe i nasiadówki systemu profesora Winternitza, **fotele** do kąpieli i wanny z dającem się regulować ogrzewaniem, całe urządzenia tuszów, poleca

M. STEINER

fabrykant c. k. uprz. aparatów do kąpieli i rząd. konc. instalator wodociągów

Wiedeń, II., Taborstrasse 33.

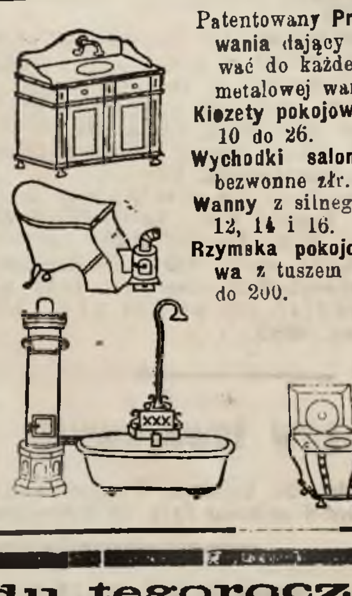
Kosztorysy do urządzenia wodociągów, pomp, rezerwoarów i ilustrowane cenniki gratis i franco.

Patent. **Aparat do ogrzewania** z kompletnem urządzeniem tuszów od złr. 45 do 200.

Fotele kąpielowe z grub. 14 cynku od złr. 12 do 15.

Fotele kąpielowe z regulatorem do ogrzew. zł. 20.

Wanny z patent. ogrzewaniem (w 30 min. za 5 ct. węgla, aby wodę doprowadzić do 28°) zł. 26 do 40.



Patentowany **Przyrząd do ogrzewania** dający się łatwo zastosować do każdej drewnianej lub metalowej wanny zł. 16 do 20.

Klozety pokojowe i fotele po złr. 10 do 26.

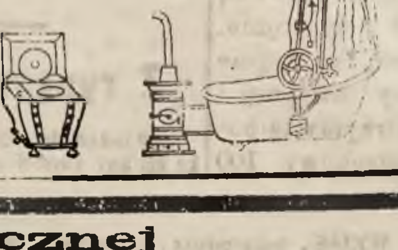
Wychodki salonowe całkowicie bezwonne złr. 30 do 65.

Wanny z silnego cynku złr. 10, 12, 14 i 16.

Rzymska pokojowa łaźnia parowa z tuszem i wanną złr. 45 do 200. 5589







Z powodu tegorocznej

WYSTAWY KRAJOWEJ

spodziewamy się wielkiego przypływu obcych i wskutek tego powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszłe właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i jesienne** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. Szczególniej zalecenia godne i bez **konkurencyi są następujące** towary:

10.000 pół-jedwabnych parasolek *(Entoucas)* po 1·20, 1·50, 1·75 i wyżej.
4.000 jedwabnych **parasolek** po 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
2.000 sztuk modnych bluzek wiosennych i letnich, fason najnowszy po 1·80, 2·50, 4 i wyżej.
2.000 zupełnie modnych *Cabes* (narzutki, mantylki) po 2·50, 3·—, 3·50 i wyżej.
1.000 halek do prochu i deszczu po 1·20, 1·50, 2·25 i wyżej.

Konfekcya dla dzieci.

4000 najmodniejszych **sukienek wiosennych i letnich** po 1·50, 2·—, 2·50, 3·— i wyżej.
1500 modnych **płaszczyków** we wszelkich wielkościach po 3, 3·50, 4·—, 5 i wyżej.
3000 ubrań dla chłopczyków we wszelkich wielkościach po 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3 i wyżej.

Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek glacé, duńskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończoszkach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negliżach, kapeluszach ogrodowych i kostjumach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

Szczególniejsza hurtowna sprzedaż okazyjna w oddziale

firanek, kap i dywanów.

5000 kap na stoły po 75, 1·20, 1·90, 2·50.
4000 kap na łóżka po 2·—, 2·50, 3·—, 3·50, 4·—.
800 wielkich kap na stoły i łóżka, dających się użyć na obie strony (wyrób dywanowy) po 1·90, 2·50 4 i 5·—
300 garniturów **„Louvre“** na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych, wszystkie 3 sztuki razem 5 złr.
200 garniturów **„Bourett“** tkanych, składających się z 2 kap na łóżka, 1 na stół, wszystkie 3 sztuki razem 6·—, 8·—, 9·— i wyżej.
3000 sztuk **portjer** w różnych barwach po 95, 1·20, 1·50, 2 i wyżej.
900 par **firanek koronkowych** zawsze składających się z 2 części 1·25, 1·50, 2·— i wyżej.
10.000 **tabletek fantazyjnych** (dywanowy wyrób) szt. po 28.
300 **kołder z wełnianego atłasu** we wszystkich barwach po 5·50, 6·50.
200 prawdziwych **kołder podróżnych (Jägera)** 2 metry długich 3·50, 4·50, 5·75, 6·75.
1000 **koców flanelowych** w najlepszym gatunku, 2 metry wielkie po 2·80, 3·50.
500 **dywaników** pod i nad łóżka po 1·50 i 2·—, strzyżone po 2·50. 3·— i wyżej.
300 **dywanów** na ścianę o deseniu perskim, w kwiaty lub figury po zł. 4·—, 5·—, 6·—, 6·50 i wyżej.
80 **dywanów salonowych i kościelnych** przed ołtarz, 3 metry długich, strzyżonych 22 złr.
200 **dywanów do pokojów jadalnych** 2·50, 3 metry wielkich do 6 złr.
300 **dywanów pół-salonowych** 6·25, 7·— i wyżej.
1000 resztek **chodników** 8—10 metrów złr. 2·50 i wyżej.
400 prawdziwych, długich chińskich skór kozich, naturalnych 5·50. Skórki Angora 2·— i 2·50.
Derki do podróży 3·50, 5·—, 6·—, z imitacyą skóry tygrysiej 7·50 i wyżej.
Dywany salonowe we wszystkich rozmiarach po 5½ metra dł.; **Potjery i firanki koronkowe** aż do najlepszych sort.

Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

Z najgłębszym szacunkiem 5563

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, plac Kapitulny 3.

Pierwszy chrześcijański

Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci



Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materye. — Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spiesznie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów własnego wyrobu dla mężczyzn i dzieci, jakoteż sprowadzanych z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze, o czem Szan. P. T. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem

PAWEŁ PIĄTKOWSKI

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 30—32.

10 medali zasługi.

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.

Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 30 ct.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskw.

Flakon 50 ct.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct.

Flakon 20, 30 ct.

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, i przy ulicy Halickiej róg Boimów.

W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Fabryka rosolisów, likierów i wódek polskich

Ces. król. uprzyw. rafinerya spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

„CZYSZCZONA“

(Żytniówka dubiańska rafinowana).

Na składzie w trzech odmianach co do siły

	we fabryce	w składzie w mieście
I. Średnia	złr. 0·80	złr. 0·95
II. Mocna	„ 1·	„ 1·20
III. Bardzo mocna . .	„ 1·20	„ 1·40

c. k. uprz. nadwornego dostawcy we Lwowie. 5238

Fabryka parowa wyrobów stolarskich

BRACI WCZELAK

we Lwowie

poleca

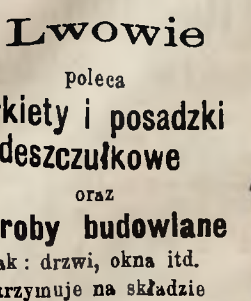
parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz

wyroby budowlane

jak: drzwi, okna itd.

Utrzymuje na składzie **gotowe krzesła,**



stoliki ogrodowe składane, oprawki do drzwi (Verkleidungen), szlaglistwy, listwy do podłóg sosnowe i dębowe etc. Przyjmuje deski do strugania i wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące po cenach umiarkowanych. 5583

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174.)